

3 Rozmowa
z Barbarą Janowicz

6 Wybory
w Związku

9 Trzy lata Ośrodka
Pamięć i Przyszłość

14 Co się dzieje
w polskiej oświacie

RZĄD DEGRADUJE POLSKĄ SŁUŻBĘ ZDROWIA

- ! ODBIERANIE PRAW PRACOWNIKOM
- ! CORAZ DŁUŻSZE KOLEJKI
- ! DROŻEJĄCE LEKI
- ! PRYWATYZACJA

**NIE BĄDZ BIERNY !
ZDROWIE STAJE SIĘ TOWAREM**

**7 kwietnia o 11³⁰
POD SEJMEM
RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ**

NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**

Zdrowie nie jest luksusem

W imieniu Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” zwracam się do Was z gorącym apelem o solidarny udział w dniu 7 kwietnia o godzinie 11.30 w organizowanym przez Krajowy Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” proteście przed gmachem Sejmu RP.

7 kwietnia – w Dzień Pracownika Służby Zdrowia – pokażmy rządzącym nasze niezadowolenie z obecnej sytuacji w służbie zdrowia.

Nie kończące się pomysły kolejnych reform, restrukturyzacji i wielorakich przekształceń, zamieszanie legislacyjne i decyzyjne potęgują chaos – w rezultacie zdezorientowani pacjenci traktowani są jak zbędne ogniwo w systemie – odsyłani od przychodni do szpitala bez gwarancji udzielenia niezbędnej pomocy. Oczekują całymi miesiącami w niekończących się kolejkach na badania lub zabiegi decydujące o ich zdrowiu lub życiu.

Pracownicy zaś, mimo tak ogromnego zapotrzebowania na usługi medyczne, traktowani są przedmiotowo, zmuszani do samozatrudnienia - zastraszani utratą pracy często rezygnują ze swoich uprawnień. Dramatycznie zwiększające się różnice w wynagrodzeniach pogłębiają uczucie rozgoryczenia i zniechęcenia do zawodu. Brak szacunku przełożonych, skłócanie personelu oraz coraz ostrzejsze próby eliminowania związków zawodowych z ustawowo zagwarantowanych procesów decyzyjnych, stają się normą w polskiej służbie zdrowia.

cd. na str. 2 ►

MSZA ZA PIOTRA

Rok temu odszedł od nas Piotr Bednarz, nasz serdeczny przyjaciel, człowiek wielkiego serca. W niedzielę 28 marca w południe w kościele przy Alei Pracy zostanie odprawiona Msza Święta za naszego Kolegę. Zapraszamy wszystkich, którzy chcą pomodlić się za Piotra.

Aktualności

Z Regionu

Kazimierz Pabian odznaczony

W imieniu prezydenta Kaczyńskiego wojewoda dolnośląski Rafał Jurkowlanec odznaczył 9 marca br. w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu Kazimierza Pabiana Złotym Krzyżem Zasługi za jego działalność w NSZZ „Solidarność” w latach 80. Kazimierz Pabian w okresie od września 1980 r. do 13.12.1981 r. pełnił funkcję przewodniczącego Komisji ds. Informacji Związkowej w Fabryce Silników Elektrycznych „BESEL” w Brzegu. W tym czasie



zaopatrywał w związkowe materiały informacyjne brzeski MKZ, „BESEL” oraz inne zakłady na terenie Brzegu.

W czasie stanu wojennego oraz późniejszych latach 80. kolportował prasę podziemną w „BESELU” oraz w Brzegu. Po wprowadzeniu stanu wojennego brał czynny udział w manifestacjach, które odbywały się każdego 13 dnia miesiąca na ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu.

Od 1989 r. brał czynny udział w organizowaniu ruchu prawicowego w Brzegu.

Do NSZZ „Solidarność” należy od 1980 r. W latach 1989–2002 był członkiem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, w latach 1991–2002 sprawował funkcję Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy FSE „BESEL” SA w Brzegu, w latach 1995–2004 pełnił społecznie funkcję przewodniczącego Międzyzakładowej Komisji Związkowej NSZZ „Solidarność” Ziemi Brzeskiej. Pomimo przejścia na emeryturę nadal czynnie działa w NSZZ „Solidarność”.

Uratowali życie

Dwaj pracownicy Energiapro z oleśnickiego oddziału uratowali życie kierowcy, który zasnął za kierownicą samochodu. Dzięki ich szybkiej interwencji udało się wezwać szybko karetkę pogotowia. „Jestem dumny, z tego, że Andrzej Kucharski i Robert Sugalski z oleśnickiej energetyki są moimi kolegami z „Solidarności”. Napisał w specjalnym liście gratulacyjnym zastępca przewodniczącego Regionu NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso.

Budżet zatwierdzony

Po przedstawieniu przez sekretarza Zarządu Regionu Marię Zapart komunikatu z prac prezydium, prowadzący marcowe obrady Zarządu Regionu zastępca przewodniczącego Kazimierz Kimso przedstawił zebranim tematy poruszane na konwencie przewodniczących regionów, w którym uczestniczył kilka tygodni temu.

Poruszona tam kwestia formy ewentualnego udziału Związku w polityce poruszyła rozmówców. Dominowały głosy przeciwne koncepcji stowarzyszenia skupiającego osoby godne zaufania i które kandydowałyby na posła na listach danej partii. Projekt ten poddał totalnej krytyce Tomasz Wójcik, który wyraził przypuszczenie, że stoją za tą ideą osoby, które nie mają pomysłu na swoją dalszą działalność w Związku. Jednocześnie opowiedział się za udziałem Związku

w polityce, ale nie w takiej formie. Z kolei inni dyskutanci skupiali się na wspomnieniach udziału Związku w AWS i negatywnym odbiorze społecznym jakie to ze sobą niosło (m.in. Zbigniew Gadzicki, Janina Białowąs).

Kazimierz Kimso uznał, że skoro temat jest tak emocjonujący, warto będzie do niego wrócić podczas kwietniowych obrad. Przypomnił, że jest to jedynie koncepcja, która będzie omawiana na najbliższym posiedzeniu Komisji Krajowej.

W części roboczej działacze wysłuchali informacji skarbnika ZR Jarosława Krauze o przychodach i wydatkach Regionalnego Funduszu Eksperymentalnego za 2009r. oraz zatwierdzili sprawozdanie Rady Regionalnego Funduszu Strajkowego i Rady Regionalnego Funduszu Pomocy dla Członków NSZZ „Solidarność” Szykanowanych za Działalność Związkową za rok ubiegły. W kolejnych głosowaniach działacze zaakceptowali wykonanie budżetu za rok ubiegły i budżet na rok bieżący.

Ukryta eutanazja, tak określiła działania rządu oraz urzędu marszałkowskiego w służbie zdrowia Hanna Trochimczuk – Fidut. Przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia wezwała zebranych do licznego udziału w kwietniowej manifestacji pod Sejmem. Odbędzie się ona 7 kwietnia kiedy najprawdopodobniej Sejm przyjmie wiele zapisów otwierających drogę do komercjalizacji służby zdrowia w naszym kraju.

Po przerwie Bogusław Jurgielewicz, przewodniczący „Solidarności” we wrocławskim Volvo poinformował związkowców o sytuacji w tej firmie. Szeroko omówił działania zarządu, który od kilku miesięcy dokonywał



zwolnień z przyczyn ekonomicznych, jednocześnie przyjmując do pracy osoby z agencji pracy tymczasowej oraz wykupując wykonanie usługi od firmy zewnętrznej. Są to działania sprzeczne z podpisanym w maju ubiegłego roku porozumieniem, która miało m.in. chronić pracowników.

- To zagrożenie dla miejsc pracy w naszej spółce – ocenił sytuację Bogusław Jurgielewicz, który zwrócił się do przedstawicieli Zarządu Regionu o ewentualne wsparcie „S” w Volvo w jej działaniach. Dodatkowym problemem jest wymuszanie na pracownikach pod groźbą kar porządkowych, a nawet zwolnienia dyscyplinarnego, pracy w godzinach nadliczbowych.

Zarząd firmy uważa, że wszystko jest zgodne z prawem, ale wątpliwości

związkowców wzbudza zagadnienie, czy rzeczywiście we wszystkich przypadkach pracę po godzinach można uzasadnić zapisem z kodeksu pracy, że są to przypadki uzasadnione zaistnieniem szczególnych potrzeb pracodawcy.

W dalszej części obrad Zarząd Regionu rozpatrzył odwołanie Wojciecha Adamczaka od decyzji Regionalnej Komisji Wyborczej, która oddaliła protest dotyczący wyborów władz Zakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” przy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Członkowie ZR po wysłuchaniu zaproszonych przedstawicieli organizacji postanowili w głosowaniu utrzymać decyzję RKW i oddalili protest.

MARCIN RACZKOWSKI

Zdrowie nie jest luksusem

► *cd. ze str. 1*

Nie możemy pozostać bierni. Nasza obojętność może, mimo gwarancji konstytucyjnych, oznaczać koniec publicznej służby zdrowia w Polsce.

W interesie milionów Polaków, których nie stać na korzystanie z komercyjnych usług – mówimy: nie będzie na to naszego przyzwolenia!

Zdrowie nie może stać się luksusowym towarem, do którego dostęp będą mieli tylko nieliczni!

Dlatego raz jeszcze Koleżanki

i Koledzy apelujemy – w interesie nas wszystkich - bądźcie wspólnie z nami 7 kwietnia pod Sejmem RP.

Zapisy chętnych na wyjazd przyjmuje sekretariat Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” (tel. 071 78 10 150, fax 071 355 15 65, mail wroc@solidarnosc.org.pl) w terminie do 31 marca 2010 r. do godz. 12.00.

Ze związkowym pozdrowieniem
ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO ZARZĄDU
REGIONU DOLNY ŚLĄSK NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
KAZIMIERZ KIMSO

Prywatyzacja bez pakietu

Rozmowa z Barbarą Janowicz, członkinią prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk

Podczas lutowego posiedzenia ZR przyjęto stanowisko, krytykujące rząd za prywatyzowanie przedsiębiorstw. Dlaczego?

Ponieważ rząd, a konkretnie ministerstwo gospodarki ustami swego rzecznika dało na początku lutego sygnał dla potencjalnych inwestorów, że nie muszą zabiegać o negocjowanie pakietów socjalnych z załogą prywatyzowanych przedsiębiorstw. Wystarczy, że zapłacą Skarbowi Państwa. Reszta nie jest ważna. Oczywiście było to sformułowane w bardziej oględnej formie, niż to teraz przedstawiam, ale sens jest ten sam.

Z czego wynika taka wypowiedź?

Wydać się, że mimo zapowiedzi członków rządu o tym, że kryzys nas nie dotknie i że jesteśmy zieloną wyspą na tle innych krajów, to jednak nie można już dłużej udawać. Prawda jest taka, że deficyt rośnie i aby go zmniejszyć, rzucane są coraz bardziej desperackie pomysły. Szkoda tylko, że kosztem pracowników. Do prywatyzacji przeznaczonych jest ok. 500 małych i średnich spółek, z których sprzedaży Skarb Państwa spodziewa się 27 mld zł. **Reprezentujesz Zespół Uzdrowisk Kłodzkich, czy realny jest scenariusz, wg którego pewnego dnia okaże się, że pracujący tam zastaną nowego właściciela, który nie będzie zainteresowany jakimkolwiek pakietem socjalnym?**

Mam nadzieję, że tak nie będzie, ale faktem jest, że uzdrowiska, nie tylko w Kotlinie Kłodzkiej, ale w całym kraju są atrakcyjnym kąskiem dla inwestorów, którzy przy aprobacie Skarbu Państwa chętnie skorzystają z okazji do minimalizacji nakładów i nie będą chcieli słyszeć o jakichkolwiek pakietach. Okaże się, że kupią uzdrowisko, w ogóle nie licząc się z tym, że pracownicy tam zatrudnieni przez wiele lat ponieśli ogromny nakład pracy na utrzymanie uzdrowiska w dobrym, a często bardzo dobrym stanie.

Ale to dotyczy nie tylko uzdrowisk?

Tak, tu nie chodzi tylko o branżę którą reprezentuję. Artykuł sprzed kilku miesięcy o próbie prywatyzacji wrocławskiego IASE w „Dolnośląskiej Solidarności” czy przypadek białostockiego CEFARMU pokazuje,



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

że wobec pustki w kasie rząd nie cofnie się przed niczym.

Jak temu przeciwdziałać? Rozmawiając w Komisji Trójstronnej?

Każdy sposób jest dobry. Każda forma działania, na którą możemy sobie pozwolić jako Związek.

Odpowiadasz w Regionie za branżę.

Wokół czego skupiają się teraz struktury branżowe w Regionie?

Kwiecień to czas wyborów w strukturach branżowych i to jest teraz najważniejsza sprawa. W ostatnim czasie powstało też kilka nowych sekcji, jak Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych czy Sekcja Pracowników Leśnictwa.

ROZMAWIAŁ MARCIN RACZKOWSKI

Wrocław-Kłodzko 19.03.2010 r.

Uczcijmy ten dzień

Komisja Krajowa i Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” uprzejmie zapraszają do uczestnictwa w organizowanej w dniu 26 kwietnia 2010 roku ogólnopolskiej konferencji z okazji obchodów Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych. Dzień 28 kwietnia jest ustanowiony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Dniem Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy.

W Polsce 28 kwietnia z inicjatywy NSZZ „Solidarność” obchodzony jest od 1991 roku pod nazwą: „Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych”.

Temat tegorocznej konferencji to: Wypadki przy pracy i choroby zawodowe a pracowniczy udział nad warunkami pracy.

Konferencja odbędzie się w Ośrodku Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy im. prof. J. Rosnera we Wrocławiu przy ul. M. Kopernika 5, dnia 26 kwietnia, rozpoczęcie o godz. 10:00.

Dyskusję panelową poprowadzi Przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” – Janusz Łaznowski.

Obchody Dnia 28 kwietnia w roku 2010 będą mieć następujący przebieg:

- 12 kwietnia br. – finał wojewódzkiego konkursu wiedzy o prawie pracy, bezpieczeństwie i higienie pracy wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych Dolnego Śląska,

- 25 kwietnia br. – w Kościele pw. NMP na Piasku przy ul. Św. Jadwigi 1 we Wrocławiu odprawiona zostanie Msza Święta o godz. 10:30 w intencji poszkodowanych w wypadkach przy pracy i ich ofiar,

- 26 kwietnia br. – Konferencja z udziałem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Głównego Inspektoratu Pracy, przedstawicieli świata nauki (m.in. profesorów Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego z Warszawy, Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich z Wrocławia), Zakładu Ubezpieczeń

Społecznych, związków zawodowych, pracodawców, społecznych inspektorów pracy i służb bhp.

W związku z powyższym prosimy Przewodniczących Komisji Zakładowych, aby w swoich zakładach zorganizowali w dniu 28 kwietnia miejsca symbolizujące Dzień Pamięci..., w których będzie umieszczony zapalony znicz i zawieszony okolicznościowy plakat. Znicz upamiętniać ma wszystkich pracowników, którzy zostali poszkodowani w wypadkach przy pracy bądź utracili zdrowie z powodu chorób zawodowych.

Plakaty można będzie pobierać w Regionie, pokój 115, po 29 marca br.

Serdecznie zapraszamy do uczestnictwa we Mszy Świętej i w Konferencji.



Ministerstwo odpowiada

Odpowiedź Ministerstwa Skarbu Państwa na stanowisko ZR

W odpowiedzi na pismo Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” z dnia 25 lutego 2010 r. przedstawiające STANOWISKO NR 2/2010 oraz pismo Sekcji Krajowej Uzdrowisk Polskich NSZZ „Solidarność” z dnia 3 marca 2010 roku znak L.dz. 70/03/10 w sprawie prowadzonej przez Ministerstwo Skarbu Państwa prywatyzacji (w tym spółek uzdrowiskowych) informuję co następuje.

Proces prywatyzacji spółek uzdrowiskowych prowadzony jest w trybie art.33 ust.1 pkt 2,3 ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 roku o komercjalizacji i prywatyzacji jt. Dz. U. z 2002, Nr 171,

poz. 1397 ze zm. tj. negocjacji podjętych w odpowiedzi na publiczne ogłoszenie zaproszenia do negocjacji. Realizowany tryb prywatyzacji spółek uzdrowiskowych przewiduje negocjacje pakietu socjalnego pomiędzy stroną pracowniczą a Inwestorem. Wynegocjowany i podpisany przez obie strony pakiet socjalny stanowi załącznik do umowy prywatyzacyjnej i jest jej integralną częścią.

Realizując plan prywatyzacji na lata 2008-2011 Minister Skarbu Państwa dokonał dotychczas prywatyzacji dwóch spółek uzdrowiskowych (Uzdrowisko Ustka Sp. z o.o. i Uzdrowisko Kraków Swoszowice Sp. z o.o.). W obu

ww. przypadkach reprezentujące załogi spółek związki zawodowe podpisały pakiety socjalne z Inwestorami.

Decyzje odnośnie prywatyzacji (w tym trybu prywatyzacji) jest podejmowana indywidualnie dla każdej ze spółek. (podkreślenie red.) Biorąc pod uwagę specyfikę branży uzdrowiskowej Minister Skarbu Państwa zdecydował o prywatyzacji wszystkich uzdrowisk w trybie negocjacji, który to tryb przewiduje negocjacje pakietu socjalnego.

DYREKTOR DEPARTAMENTU NADZORU WŁAŚCICIELSKIEGO I PRYWATYZACJI
KRZYSZTOF KOSIŃSKI

DOLNOŚLĄSKA
SOLIDARNOŚĆ

Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:

Marcin Raczkowski
(redaktor naczelny),
Paweł Chabiński

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 117
tel.: 071 78 10 157;
faks: 071 355 15 65

e-mail:

redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7000 egz.

Numer zamknięto:
23.03.2010 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk:
www.solidarnosc.wroc.pl

Gorąco w elektrociepłowni

Wewrocławskiej Kogeneracji SA związki zawodowe nie zgadzają się na forsowany przez zarząd firmy plan restrukturyzacji. Spór nie dotyczy jedynie wrocławskiej elektrociepłowni.

Zarząd pomija związki zawodowe jako naturalnych reprezentantów załogi i organizuje spotkania z pracownikami oraz prowadzi z nimi rozmowy indywidualnie, doskonale przy tym wiedząc, że nie każdy pracownik

stycznia zarząd zerwał rozmowy i dał stronie społecznej kilkanaście dni na jej podpisanie – relacjonuje Andrzej Zalewski, przewodniczący „Solidarności” w Kogeneracji.

Wprawdzie wiceprezes zarządu Philippe Gagneux w liście do pracowników spółek Grupy EDF Polska zaznaczył, że wyczerpanie rozmów nie oznacza, iż w proponowanej przez Zarząd wersji umowy społecznej zabraknie zapisów postulowanych przez związki zawodowe jednak w najbardziej palącej kwestii – Projekt Trefl zarząd pozostał nieugięty. Motywując utworzenie Centrum Usług Wspólnych względami ekonomicznymi, przedstawił związkowcom symulację kosztów, wg której na wprowadzeniu restrukturyzacji spółka jedynie zyska.

– To są wyliczenia wzięte z sufitu – komentują związkowcy. Trudno ich zdaniem przewidzieć np. jakich zakupów będzie musiała dokonać grupa EDF.

Wg koncepcji zarządu Projekt Trefl polegający na geogra-

ficznej centralizacji w Krakowie części działalności będzie tworzony z zastosowaniem „szerokich działań osłonowo-wspierających”, jak napisał do związkowców prezes Grupy EDF Polska Philippe Castanet. Zachętą dla przeniesienia się do Krakowa pracowników z innych miast, gdzie działa Grupa EDF ma być dodatkowa 4-letnia gwarancja zatrudnienia (obecnie EDF proponuje, aby wszyscy pracownicy mieli 3-letnią gwarancję zatrudnienia).

– Do dziś związki zawodowe nie zostały zapoznane z projektem regulaminu pracy i płacy w nowo tworzonej strukturze – mówi Andrzej Zalewski. W zakresie wynagrodzeń EDF zobowiązał się do stopniowego ujednoczenia wynagrodzeń w spółkach od 2012 r. Trudno przewidzieć, jaka będzie sytuacja za 2 lata i czy będzie to ujednoczenie w górę, czy w dół – mówią związkowcy.

Poważne wątpliwości strony społecznej budzi też fakt pozyskania przez EDF Polska środków unijnych na utworzenie Centrum Usług Wspólnych. Koncern dostał dofinansowanie w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Działacze związkowych dziwi, że środki unijne przeznaczone na tworzenie nowych miejsc pracy zostały wydatkowane na przedsięwzięcie o nieco innym charakterze. – Przecież w Kra-

kowie pracować będą nie nowi pracownicy, ale ludzie „wyjęci” z innych elektrociepłowni przeniesieni na mocy art. 23¹ kodeksu pracy – przekonują związkowcy, którzy wysłali w tej sprawie pismo do Ministerstwa Gospodarki, a po dość ogólnikowej odpowiedzi poruszyli ten aspekt na początku marca na posiedzeniu Komisji Trójstronnej i czekają na wyjaśnienie.

– Od jakiegoś czasu zwoływane są zebrania załogi, gdzie tłumaczy się jakie korzyści mają wynikać z tej restrukturyzacji. Jako przedstawiciele załogi mamy jednak prawo upominać się o dialog w tej ważnej dla pracowników kwestii i będziemy starali się wyjaśniać wszelkie wątpliwości z tym związane – podkreśla Andrzej Zalewski, który zaznacza, że w tej sprawie jednolite stanowisko prezentują wszystkie związki zawodowe działające w EDF Polska. „Przedstawione przez EDF Polska zasady restrukturyzacji i proponowane na tą okoliczność gwarancje i pakiety nie są dla nas satysfakcjonujące (są najgorsze z praktyk stosowanych w sektorze energetycznym w Polsce)” napisali m.in. związkowcy z Kogeneracji SA w oświadczeniu prasowym.

Obecnie związki działające we wrocławskiej elektrociepłowni weszły w spory zbiorowe dotyczące podwyżek płac oraz właśnie projektu Trefl.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Plany utworzenia w Krakowie tzw. Centrum Usług Wspólnych budzą wątpliwości związkowców z elektrociepłowni skupionych w Grupie EDF Polska, czyli elektrociepłowni w Gdańsku, Krakowie, Zielonej Górze, PEC Tarnobrzeg, toruńska Cergia oraz Elektrownia Rybnik.

posiada wystarczającą wiedzę prawną, pozwalającą ocenić, czy działania pracodawcy są dla nich korzystne – mówią związkowcy z Kogeneracji.

Ich zdaniem zarząd za wszelką cenę pragnie forsować projekt Trefl. Zakłada on wydzielenie z wrocławskiej firmy oraz 6 innych pozostałych zakładów tej branży w Polsce grupy pracowników, którzy pracować będą dla tworzonego w Krakowie Centrum Usług Wspólnych.

Centrum zajmować się będzie m.in. świadczeniem kompleksowej usługi wspólnej z zakresu finansów i księgowości, zarządzania zasobami ludzkimi, wsparciem IT oraz logistyką (zakupy i wsparcie procesów produkcyjnych).

Poprzedzić wprowadzenie tego projektu miała umowa społeczna negocjowana przez 14 miesięcy. – Nagle w połowie



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

O spółce

Zespół Elektrociepłowni Wrocławskich KOGENERACJA SA składa się z dwóch zakładów produkcyjnych: EC Wrocław i EC Czechnica o łącznej mocy elektrycznej 363 MW i ciepłej 1059 MW, co w grupie elektrociepłowni zawodowych pozwala na zajęcie czołowej pozycji. KOGENERACJA SA jest producentem ciepła i energii elektrycznej.

Wybrali swych przedstawicieli

W czwartek 4 marca br. w Klubie Energetyk swoich przedstawicieli do władz Związku wybrali delegaci Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „S” w Kogeneracji Wrocław SA. Rok temu po odejściu dotychczasowego, długoletniego przewodniczącego „S” w tej firmie Andrzeja Siennickiego wybrano na jego miejsce Władysława Buraczyńskiego. Podczas zebrania wyborczego delegaci postanowili obdarzyć swym zaufaniem Andrzeja Zalewskiego. Wybrano także nowy skład komisji zakładowej, rewizyjnej oraz delegatów na czerwcowy WZD. Zebranie prowadził Krzysztof Bernacki, niegdyś członek prezydium dolnośląskiej „S”. Nad prawomocnością wyborów czuwał przedstawiciel RKW, Jarosław Krauze.

MR

Dla małej Oli

Koleżanki i Koledzy, członkowie NSZZ „Solidarność”,

Ola – 3,5 letnia córeczka naszej kol. Magdy Zakrzewskiej organizatora związkowego Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” zmagają się z naczylnikiem wargi górnej.

Obecnie Ola jest poddawana na leczeniu farmakologicznemu. Kolejnym etapem będzie zabieg chirurgiczny. Dzisiaj jeszcze dokładnie nie wiadomo czy operacja będzie w tym, czy

w przyszłym roku, ale już wiadomo, że potrzebna będzie masa pieniędzy.

Dlatego nasz dział włączył się w akcję zbierania funduszy, które zostaną przekazane na pokrycie kosztów związanych z operacją.

Prosimy wszystkich, którzy chcieliby wesprzeć nas w tym działaniu o przekazanie 1% z podatku na Fundusz Charytatywny im. Kazimierza Michalczyka z dopiskiem „darowizna dla Oli”.

Podajemy potrzebne dane:
Stowarzyszenie Charytatywne im. K. Michalczyka
Nr KRS 0000244836
„darowizna dla Oli”

*Serdecznie dziękujemy
Dział Rozwoju Związku*



Domek marzeń

PROGRAM RABATOWY

TWOJA KARTA GROSNIK

Zapraszamy wszystkie organizacje związkowe naszego Regionu do wzięcia udziału w programie karty rabatowej TWOJA KARTA GROSNIK skierowanym do członków NSZZ „Solidarność”.

Wszystkich chętnych prosimy o pobranie i wypełnienie „formularza zamówienia karty Grosnik” oraz „Oświadczenia o przystąpieniu do Programu Grosnik” ze strony http://www.solkarta.pl/index.php?s=program_grosnik.

Po wypełnieniu tych dokumentów prosimy o dostarczenie w formie elektronicznej Formularza zamówienia do Działu Ewidencji: czlonkowski.wroc@solidarnosc.org.pl. Oryginały oświadczeń wszystkich osób przystępujących do Programu należy przesłać na adres „SOLKARTY”.

Dodatkowych informacji na temat programu karty rabatowej udziela Joanna Billewicz (Dział Rozwoju i Promocji Związku) tel. 071/7810151, 071/7810150 wew. 311 w godzinach 8.00–16.00.

Aby zapoznać się z pełną, stale aktualizowaną, ofertą Karty Grosnik, wejdź na stronę Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny

Śląsk i kliknij na baner z napisem Grosnik znajdujący się po prawej stronie menu.

Korespondencję do Solkarty prosimy kierować na adres: „Solkarta” Sp. z o.o., ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk.

Wszystkie informacje można znaleźć również na stronie www.solkarta.pl.

Koszt karty wynosi 1,20 zł + VAT.

Opłatę za karty należy dokonać po otrzymaniu faktury na konto Spółki „SOLKARTA”. Numer Konta: 58 1140 1065 0000 2038 9400 1001.

KARTA GROSNIK – PEŁNOMOCNICZY

nazwisko	oddział	telefon	e-mail
Zygmunt Stelmach	Ząbkowice	661659891	zabkowice@solidarnosc.org.pl
Jerzy Fichtel	Brzeg Dolny	606516435	brzeg_dolny@solidarnosc.org.pl
Wiesław Modzelewski	Świdnica	074/853 15 32	swidnica@solidarnosc.org.pl
Łucja Kwiatkowska	Strzelin	691516275	lkw0@op.pl
Dariusz Kaliszczak	Milicz	691242612	d.kaliszczak@wp.eu
Janusz Głodała	Oława	071/303 40 25	–
Barbara Janowicz	Kłodzko	605091892	klodzko@solidarnosc.org.pl
Radosław Mechliński	Wałbrzych	601777034	walbrzych@solidarnosc.org.pl
Piotr Majchrzak	Dzierżoniów	601851006	pm88@wp.pl
Jan Matyszczak	Oleśnica	602304686	janekmatyszczak@interia.pl
Anna Jasińska	Wrocław/PKP	661163295	a.jasinska43@wp.pl
Kazimierz Bogucki	Góra	665494815	gora@solidarnosc.org.pl
Ryszard Bubiń	Wrocław/Służba Zdrowia	501717323	erbe@o2.pl
Urszula Drzewińska	Wrocław/Kultura	600521723	–
Lesław Pieniądz	Wrocław/Emeryci	697401096	leslaw-6@wp.pl
Jolanta Jackowska	Wrocław/Oświata	607119364	jolciajacus@poczta.onet.pl
Joanna Billewicz	Wrocław	601464193	grosnik.wroc@solidarnosc.org.pl

Zorganizowani mają lepiej

Umowy o pracę, pakiet socjalny i godziny nadliczbowe – to najważniejsze sprawy jakimi chcieliby się zająć związkowcy z 5 firm ochroniarskich we Wrocławiu – (Solid Secu-

- Zawsze lepiej jest działać wspólnie niż gdyby każdy z osobna miał negocjować warunki pracy i płacy ze swoim pracodawcą – tłumaczy Janusz Sawczyszyn (Konsalnet Konwój). – Razem



Ryszard Własiuk, Krzysztof Mendychowski, Władysław Müller, Jacek Wardziński, Dariusz Wilczyński i Janusz Sawczyszyn

rity, Konsalnet, G4S, Impel i Skorpion). W poniedziałek 22 marca br. członkowie nowo utworzonej Komisji Oddziałowej spotkali się w Dziale Rozwoju Związku, w naszym Regionie, aby omówić plan działań na najbliższe miesiące.

reprezentujemy około 300 pracowników, którzy w ciężkich warunkach wykonują swoją pracę.

Na czele Komisji Oddziałowej stoi przewodniczący Władysław Müller (Solid Security)

MARCIN RACZKOWSKI

PODRÓŻE Z „KARTĄ GROSNIK”

Dla członków związku posiadających „Kartę Grosnik” Biuro Podróży Funclub Sp. zo.o. z siedzibą w Poznaniu, ul. Mołdawska 30 a, 61-614 Poznań, udziela rabatu w wysokości 10% na zakupione imprezy katalogowe organizowane przez BP Funclub.

Kontakt: Dorota Kaczmarek, tel. 784524286, dorota.k@funclub.pl lub Marzena Rose 664 942 159. Telefon do biura: 61/6628616 hasło „Karta Grosnik”, www.funclub.pl.

Biuro we Wrocławiu: ul. Szewska 8, 50-122 Wrocław, tel. 71 794 04 74.

Katalogi z ofertą biura można odbierać w siedzibie Zarządu Regionu i u Pełnomocników.



Dział Rozwoju Związku i Promocji NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk

pl. Solidarności 1/3/5
53-661 Wrocław, I p. pok. 117 i 118
tel. 071/78 10 151, e-mail: drz.wroc@solidarnosc.org.pl

Nasze telefony:

- ♦ Wrocław: Monika 601477460, Joanna 601464193, Karolina 886457447, Marcin 887775732,
- ♦ Wałbrzych, Świdnica: Magda 601086391.

Trzecia kadencja



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Walne zebranie delegatów Politechniki Wrocławskiej już po raz 3 funkcję przewodniczącego powierzyło Ryszardowi Wroczyńskiemu, który piastuje ją już od 2002 roku. Wybory przeprowadzone zostały we wtorek 16 marca w Gmachu Głównym Politechniki przy Wybrzeżu Wyspiańskiego.

Wśród zaproszonych gości nie zabrakło rektora wyższej uczelni Tadeusza Więckowskiego

– W tych trudnych momentach stanęliśmy po stronie Politechniki – powiedział rektor odnosząc się do pomysłu połączenia wrocławskich uczelni. – Póki ja odpowiadam za tę uczelnię, nie pozwolę zaprzepaścić ducha Politechniki Lwowskiej, który jest cały czas żywy. Będzie to jedna z najlepszych uczelni w Polsce. Mam nadzieję, że w tej trudnej drodze będę miał wasze wsparcie – dodał.

Kazimierz Kimso – zastępca przewodniczącego przypomniał natomiast historyczne znaczenie uczelni – Stąd wywodzą się liderzy związkowi. Pamięć o przeszłości jest tutaj szczególnie kultywowana. Jesteście uczelnią techniczną, ale młodzież staracie się wychować również w sposób humanistyczny, tak, żeby nie zapomnieli o przeszłości.

Andrzej Wiszniewski – były rektor Politechniki Wrocławskiej nawiązał natomiast do plakatu sprzed 30 lat – Pamiętacie plakat „Solidarności, gdzie mały berbecz siedzi z patyczkiem – pytał profesor. – Dzisiaj ten mały chłopiec ma już 30 lat i my też mamy już 30 lat. Przez te lata zapisaliśmy się znakomicie w historii. Kontynuowaliśmy ją w sposób znakomity. Przechowujemy tradycję, z czasów kiedy „S” powstawała. Zawsze byłem wiernym członkiem związku pomimo, że czasem na działania krajówki i zarządu regionu patrzyłem krytycznie.

Walne Zebranie Delegatów wyraziło sprzeciw wobec projektu EIT oraz połączeniu wyższych uczelni Wrocławia.

PAWEŁ CHABIŃSKI

Wybory w oświacie

Nową przewodniczącą największej organizacji oświatowej we Wrocławiu – MOZ Krzyki została Krystyna Kochan. Pełniła ona do tej pory funkcję skarbnika, a później zastępcy przewodniczącej.

Wybory odbyły się w środę 11 marca w siedzibie dolnośląskiej „Solidarności”. Blisko stu delegatów zebranych na sali wysłuchało sprawozdania jakie przygotowała komisja międzyzakładowa. – Główny obszar działań na których skupiliśmy się w ubiegłej kadencji to przede wszystkim pozyskanie nowych członków. W kadencji 2006-2010 do organizacji zapisało 250 osób, a zrezygnowało lub przeszło na emeryturę 130 osób.

Ponadto ważnym elementem pracy komisji jest walka o utrzymanie miejsc pracy dla członków związku. Niż demograficzny powoduje, że w szkołach sytuacja nauczycieli staje się trudna. – Komisja międzyzakładowa opiniuje arkusze organizacyjne

placówek oświatowych. W wielu przypadkach pozwoliło to zapobiec zwolnieniu naszych członków, lub na znalezienie innego rozwiązania satysfakcjonującego członka związku. – twierdzi Krystyna Kochan.

W ramach promocji związku „Solidarność” była współorganizatorem i fundatorem wielu konkursów w szkolnych placówkach np: „Mój dom, moje miasto, moja ojczyzna”. Przedstawiciele komisji zakładowej nie brakuje nigdy podczas uroczystości sierpniowych i manifestacji organizowanych przez Komisję Krajową i Zarząd Regionu Dolny Śląsk.

Wśród uchwał podjętych na zebraniu delegaci postanowili, że prezydium na nową kadencję będzie liczyło 15 osób, a komisja międzyzakładowa zobowiązuje się do organizacji przynajmniej dwóch szkoleń, na których związkowcy będą podnosili wiedzę z zakresu prawa związkowego.

PAWEŁ CHABIŃSKI

Rozmowy często były trudne

Związkowcy z wrocławskiego Urzędu Miasta wybrali swoje władze w czwartek 18 marca br.

Na kolejną kadencję przewodniczącą „S” została wybrana Mieczysława Drużbicka, kierująca w mijającej kadencji Regionalną Komisją Rewizyjną. W swoim sprawozdaniu z minio-

organizacji oprócz wypełniania zadań statutowych znalazł się czas na wspólne spotkania na wyjazdach integracyjnych połączonych ze szkoleniem. W mijającej kadencji podniesiona została wysokość zasiłków statutowych (m.in. do 600zł z tytułu urodzenia dziecka).

- Rozmowy z pracodawcą często były trudne, ale zawsze staraliśmy się uzyskać porozumienie najbardziej korzystne dla pracowników, czy to w sprawach podwyżek, awansów, nagród, zwolnień, tabel zaszerogowania nowych stanowisk czy odpraw emerytalnych – podkreśliła w sprawozdaniu Mieczysława Drużbicka.

Najprawdopodobniej jeszcze w tym roku dojdzie do powstania krajowej struktury branżowej w „Solidarności”, która skupi związkowców zatrudnionych w samorządach. – Samorząd to największy pracodawca w kraju i musimy być partnerem, aby konsultować ustawy – powiedziała Mieczysława Drużbicka.

Na zebraniu Regionalną Komisję Wyborczą reprezentował Jarosław Krauze.

MR



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Trudne chwile

Henryka Król – przewodnicząca komisji podzakładowej we wrocławskiej Poczcie będzie pełniła tę funkcję przez kolejne 4 lata. Taką decyzję podjęli związkowcy na walnym zebraniu delegatów Poczty w środę 17 marca.

Ubiegła kadencja była bardzo trudna dla związkowców

z tej branży. Strajk zorganizowany przez „Solidarność” odbił się szerokim echem we Wrocławiu jak i w całej Polsce. Niestety nie wszyscy związkowcy wzięli w nim udział, a kilku zostało zwolnionych z pracy z artykułu 52 kodeksu pracy.

- Za nami już 2 etapy zwolnień grupowych. Teraz czekamy na kolejny etap zwolnień – powiedziała Henryka Król. Z ramienia prezydium na wyborach obecny był Kazimierz Kimso i Walenty Styrz. – Choć strajk jest okresem nieprzyjemnym dla pracowników, to ja w pewien sposób darzę ten okres dużym sentymentem, bo to wtedy mogłem was lepiej poznać i nawiązać nowe przyjaźnie – powiedział Kazimierz Kimso, odnosząc się do wielu godzin spędzonych na sortowni przy ulicy Avicenny.

PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. MARIACHI PRACZKOWSKI

nego czterolecia przewodnicząca podkreśliła aktywność zakładowej organizacji związkowej, która uczestniczyła we wszystkich inicjatywach podejmowanych przez Region Dolny Śląsk (m.in. akcje protestacyjne, uroczystości rocznicowe, pielgrzymki). W samej

Komisja Zakładowa kontynuowała ścisłą współpracę z niemieckimi urzędami miejskimi w Jenie i Dreźnie. Przedstawiciele Związku mieli możliwość przyjrzenia się działalności i pracy Rady Miejskiej Jeny podczas wizyty, do jakiej doszło jesienią 2007r.



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Bombiarz uniewinniony

Na co dzień mieszka w Chicago. Wyjechał tam za chlebem 23 lata temu, po tym, jak odsiedział półtoraroczny wyrok za podłożenie ładunku wybuchowego pod stołówkę, z której korzystali zomowcy.

Bogusław Grobelny, bo o nim mowa, od 2008 r. walczy o unieważnienie wyroku sprzed ponad ćwierćwiecza.

Bogusław Grobelny jest jednym ze sławnych lubińskich „bombiarzy”. W stanie wojennym

Wraz z kolegami postanowił, że trzeba pozbyć się niewygodnych „gości”. Ładunek wybuchowy zdobyty w kopalni podłożył pod stołówkę i zdetonował późnym wieczorem, tak, żeby nikt nie ucierpiał. Jak sam dzisiaj mówi, wybuch miał przestraszyć mili-

W połowie czerwca 1984 roku wyszedł na wolność. W styczniu 1986 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych, po tym jak bezskutecznie poszukiwał pracy w Polsce.

W 2008 roku dowiedział się, że może ubiegać się o unieważ-

trzeba było czekać blisko rok. Sąd nie uwzględnił wniosku, co zszokowało zarówno Grobelnego, jak i Zenobię Łukaszewicz. Sprawa była o tyle dziwna, że wyroki sześciu innych „bombiarzy” zostały unieważnione przez Sąd Okręgowy w Legnicy, a jednej z tych osób sąd przyznał już odszkodowanie za okres spędzony w więzieniu.

Jedno z postanowień Sądu Okręgowego w Legnicy Zenobia Łukaszewicz przesłała do Sądu Okręgowego we Wrocławiu, myśląc, że to przyspieszy i ułatwi całą procedurę. Ten jednak stwierdził, że legnicki sąd nie miał prawa unieważnić wyroków, a jedynie może to orzec Sąd Okręgowy we Wrocławiu. – 2 organy tego samego szczebla i jeden nie może wydawać decyzji, to jakiś absurd w demokratycznym kraju – oburzała się pełnomocnik Grobelnego.

– Moim zdaniem sprawa jest skandaliczna, bo przecież ewidentne jest działanie tych osób na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego – to nie budzi wątpliwości, bo akta tych osób znajdują się w IPN, gdzie nie przechowuje się akt kryminalistów. Ponadto niektóre z tych osób zostały odzna-

czony przez Lecha Kaczyńskiego, a docelowo odznaczeni mają być wszyscy biorący udział w tamtym wydarzeniu – tłumaczy Zenobia Łukaszewicz.

Na wyrok Sądu Okręgowego złożone zostało zażalenie. – To, czy wrócę na stare lata do Polski uzależniam od decyzji sądu. Jeśli wyrok nie zostanie unieważniony, to do kraju wracać nie chce – twierdzi Grobelny, który przyjechał do Polski na rozprawę.

W sądzie na ogłoszenie decyzji Sądu Apelacyjnego czekał również Mirosław Młodecki – jeden z sześciu osób, których wyrok w tej sprawie został unieważniony.

10 marca br. Sąd Apelacyjny we Wrocławiu stwierdził nieważność czynu popełnionego w 1982 roku. – Gdyby to był zamach terrorystyczny, to inaczej byśmy spojrzeli na tę sprawę, bo aktów terrorystycznych nie tłumaczy nic – podkreślił jeden z sędziów odczytujących uzasadnienie decyzji wymiaru sprawiedliwości. Unieważnienie decyzji komunistycznej władzy sprawia, że Grobelny może starać się o odszkodowanie i zadośćuczynienie za okres spędzony w więzieniu.

PAWEŁ CHABIŃSKI



Bogusław Grobelny, Zenobia Łukaszewicz, Teresa Skobel i Sława Jabłońska

pracował w kopalni miedzi. Co prawda nie był górnikiem, ale miał dostęp do materiałów wybuchowych, którymi wysadzano podziemne bloki skalne.

Był wściekły po tym, jak w 1982 funkcjonariusze ZOMO zajęli stołówkę, z której korzystali górnicy w przerwach w pracy. Było to dla nich bardzo uciążliwe. Ludzie musieli na przerwy jeździć do domu, co pochłaniało dużo czasu.

Właściciel, miał zadziałać psychologicznie. – Gdybym chciał kogoś zabić, to wysadziłbym ładunek o godzinie 13, gdy stołówka była pełna ludzi – przekonuje.

Sprawców wybuchu szybko złapano. Bici, torturowani przez służbę bezpieczeństwa przyznali się do winy. Grupa 16 bombiarzy skazana została na wyroki pozbawienia wolności od 1,5 do 5 lat.

nienie wyroku. Zgłosił się do biura senatorskiego Zbigniewa Romaszewskiego. Ten nie mógł zająć się osobiście sprawą, ale o pomoc poprosił wieloletnią przyjaciółkę Zenobię Łukaszewicz. Po zapoznaniu się z dokumentami stwierdziła, że wyrok wydany na Grobelnego nie jest unieważniony. Dlatego złożyła do Sądu Okręgowego we Wrocławiu wniosek o unieważnienie orzeczenia. Na decyzję

„Męczennicy” z SB

Pracownicy komunistycznej Służby Bezpieczeństwa nie mogą pogodzić się z obniżeniem ich emerytur. Jak donosi prasa sądy zasypywane są odwołaniami byłych pracowników aparatu ucisku. Przypomnijmy, że w końcu lutego br. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że ustawa obniżająca wyższe emerytury b. funkcjonariuszom SB jest zgodna z konstytucją. Zakwestionował zaś obniżanie emerytur członkom WRON, ale tylko za okres sprzed wprowadzenia stanu wojennego w 1981 r.

Wyrok oznacza, że ok. 40 tys. oficerów cywilnych służb specjalnych PRL - także tych pozytywnie zweryfikowanych w 1990 r. - będzie nadal otrzymywać zmniejszone od nowego roku świadczenia emerytalne. Ich średnia emerytura wynosi teraz ok. 2,5 tys. zł i wciąż jest wyższa niż zwykłego emeryta - 1,6 tys. zł.

Do połowy marca odwołania w Zakładzie Emerytalno – Rentowym MSWiA złożyło ponad 15 tysięcy byłych funkcjonariuszy SB.

MR

Pomostówki konstytucyjne

Pomostówki konstytucyjne Trybunał Konstytucyjny rozpoznał wniosek posłów PiS dotyczący zasad przyznawania emerytur pomostowych. Trybunał uznał obowiązującą od ubiegłego roku ustawę zgodną z Konstytucją. Oznacza to stopniowe wygaszanie uprawnień do obniżonego wieku emerytalnego dla zatrudnionych w szczególnych warunkach i szczególnym charakterze. Uprawnień do

emerytur pomostowych nie będą miały także osoby zatrudnione w warunkach hałasu, poza pomieszczeniami zamkniętymi i w systemie pracy zmianowej.

Zdaniem Trybunału zawarta w art. 4 ust. 5 ustawy o emeryturach pomostowych zasada wygaszania emerytur pomostowych nie narusza zasady zaufania obywateli do państwa i stanowionej przez nie prawa.

WIĘCEJ NA WWW.SOLIDARNOSC.ORG.PL

Rady pracowników – konsultacje

Informujemy, iż Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” w partnerstwie z OPZZ realizuje projekt w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego pt. „Niezależna ekspertyza ekonomiczna standardem dialogu społecznego w obliczu zmiany gospodarczej”.

W ramach tego projektu od października br. prowadzone są konsultacje prawno-proceduralne świadczone na rzecz pracowników przez wojewódzkich konsultantów. Na Dolnym Śląsku tę funkcję pełni Edyta Smolarczyk.

Konsultacje odbywają się telefonicznie – nr tel. 606 731 452 oraz przez e-mail: editsmo@interia.pl w środę, czwartek, piątek w godzinach 15.00–18.00.



Rozmowy zakończone sukcesem

W piątek 12 marca br. w siedzibie Zarządu Regionu związkowcy z wałbrzyskiej Toyoty zakończyli rozmowy przedstawicielami zarządu firmy o podwyżkach dla załogi. W ten sposób zakończyły się półtoramiesięczne negocjacje płacowe.

Obie strony podkreślały, że do sukcesu rozmów wydatnie przyczynili się członkowie prezydium ZR Kazimierz Kimso i Radosław Mechliński. Mówił

o tym m.in. Tomasz Podolski, szef zakładowej „S”.

Wiceprezes TMMP Wałbrzych Akira Umehara zauważył, że zarówno strona związkowa jak i dyrekcja firmy mają podobne podejście do zagadnień pracowniczych.

Wszyscy pracownicy otrzymali podwyżki rzędu 3,5%. Ponadto wyróżniający się pracownicy otrzymają jednorazową premię.

MR



Tomasz Podolski, Kazimierz Kimso i Akira Umehara.

FOT. MARIUSZ PRACZKOWSKI

Przychodnia otwarta



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

W piątek 12 marca koreański koncern LG Display uroczystie otworzył nowoczesne centrum medyczne w Biskupicach Podgórných

Ponad 9 tys. pracowników wraz z rodzinami będzie mogło bezpłatnie korzystać z usług medycznych, które zapewni Centrum Medyczne 4med.

Ośrodek będzie miał w swojej dyspozycji ambulans oraz zespół ratowników medycznych. Ponadto w centrum Wrocławia otwarte będzie ambulatorium, które będzie pełniło rolę ostrego dyżuru.

- Zdrowie naszych pracowników jest dla mnie najważniejsze – powiedział Jung Ung Yeu, prezes LG Display Poland. Powstanie centrum medycznego na terenie filii fabryk LG daje możliwość szybkiego dostępu lekarza, którego nie mieliśmy wcześniej. Jesteśmy jednym z największych pracodawców

na terenie Dolnego Śląska, dlatego moi pracownicy muszą mieć opiekę medyczną na najwyższym poziomie, dostępną na terenie zakładu pracy – dodaje.

Przychodnia będzie również otwarta dla okolicznych mieszkańców, na razie jednak odpłatnie, gdyż nie ma podpisanej odpowiedniej umowy z NFZ.

Na otwarciu obecny był wicemarszałek województwa dolnośląskiego Grzegorz Roman, starosta powiatu wrocławskiego Andrzej Wąsik, wójt gminy Koberzyce Ryszard Pacholik, wiceprezydent Wrocławia Adam Grehl oraz Kazimierz Kimso – zastępca przewodniczącego dolnośląskiej „Solidarności”. – To dobra inicjatywa. Doceniamy wszystkie działania, które

poprawiają jakość życia. Wiemy, jaka jest służba zdrowia i jak trudno jest się dostać do specjalisty. Ludzie myśleli, że przyzakładowe żłobki to pomysł socjalistyczny, ale to nieprawda, bo funkcjonowały one już przed wojną – ocenia działania koreańskiego pracodawcy Kazimierz Kimso.

Zaproszeni goście mieli okazję zobaczyć centrum medyczne, powstałe na terenie LG Display. Przestronne, nowoczesne pomieszczenia zrobiły wrażenie na oficjalach, co podkreślali w prywatnych rozmowach. Ponadto władze LG zorganizowały tour po hali produkcyjnej, dzięki czemu goście mogli dowiedzieć się, jak powstają ekrany ciekłokrystaliczne oraz jak wygląda praca w tego typu fabrykach.

LG Display planuje do czerwca br. uruchomić kolejną linię produkcyjną, co da zatrudnienie blisko 600 osobom.

PAWEŁ CHABIŃSKI

Prawo

Urlop nie do końca na żądanie

Okazuje się, że urlop na żądanie nie oznacza, że musi on być udzielony pracownikowi w każdych okolicznościach. Według wyroku Sądu Najwyższego (sygn. akt: IIPK 123/09), zgodnie z którym pracodawca może nie udzielić urlopu ze względu na szczególne okoliczności, które powodują, że zasługujący na ochronę wyjątkowy interes firmy wymaga obecności pracownika w pracy. Oznacza to, że pracodawca może odmówić udzielenia urlopu na żądanie, jeśli nieobecność pracownika może zaszkodzić interesom firmy.

Prawo do urlopu na żądanie wynika z art. 167² K.p.

Zgodnie z treścią tego przepisu „pracodawca jest obowiązany udzielić na żądanie pracownika i w terminie przez niego wskazanym nie więcej niż 4 dni urlopu w roku kalendarzowym. Pracownik zgłasza żądanie udzielenia urlopu najpóźniej w dniu rozpoczęcia urlopu”. Ostatnie zdanie art. 167² K.p., w związku z licznymi wątpliwościami, doprecyzował Sąd Najwyższy

w wyroku z dnia 7 lutego 2008 r. (IIPK 162/07) – otóż pracownik może zgłosić urlop na żądanie nawet na dwie godziny przed zakończeniem pracy w danym dniu. W wyroku tym SN zaprezentował zupełnie inne stanowisko niż we wcześniejszym swoim wyroku z 15 listopada 2006 r. (I PKN 128/06), w myśl którego pracownik powinien złożyć wniosek o urlop na żądanie w dniu jego rozpoczęcia, i to jeszcze zanim rozpocznie pracę.

Obecne orzeczenie Sądu Najwyższego wprowadza nowe spojrzenie na charakter urlopu na żądanie, którego – zgodnie z uzasadnieniem do wyroku – pracodawca będzie mógł odmówić ze względu na szczególne okoliczności.

Dotychczas panował pogląd, że obowiązek udzielenia urlopu na żądanie jest bezwzględny i pracodawca nie ma prawa go odmówić. Według Sądu Najwyższego mogą jednak zdarzyć się sytuacje, w których szef będzie musiał odmówić pracownikowi.

OPR. MR



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Program jest już gotowy

Współpracujemy z IPN przygotowując obchody 30. rocznicy NSZZ „Solidarność”, ponieważ IPN jest instytucją powołaną do badania historii, także historii „Solidarności” - powiedział Janusz Śniadek na wspólnie z IPN zorganizowanej konferencji prasowej.

W środę 18 marca br. Warszawa Janusz Śniadek, przewodniczący NSZZ „Solidarność” oraz Janusz Kurtyka, szef IPN spotkali się z dziennikarzami, aby przedstawić wspólne przedsięwzięcia związane z rocznicą Związku. W konferencji uczestniczył również dr Łukasz Kamiński, dyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN.

Janusz Śniadek podkreślił, że Związek do swoich urodzin przygotowuje się już od kilku miesięcy. Program najważniejszych uroczystości jest już gotowy. Przewodniczący przypomniał również, że główne przesłania 30. rocznicy to: jest jedna „Solidarność”, „Solidarność”

jest związkiem zawodowym i jest ciągle potrzebna pracownikom. Przewodniczący, pytany o udział Lecha Wałęsy w uroczystościach przypomniał, że kilkakrotnie w publicznych wystąpieniach podkreślał, że Polska i Polacy zasługują na godne obchody. - Podobne zdanie wygłosił również Lech Wałęsa, który jest i będzie zapraszany przez Związek na wszystkie obchody - powiedział Janusz Śniadek.



Przewodniczący "S" Janusz Śniadek, prezes IPN Janusz Kurtyka i Łukasz Kamiński (IPN).

W 30. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” Instytut Pamięci Narodowej wyda siedmiotomową syntezę dziejów Związku, przedstawiającą jego historię z perspektywy centralnej i regionalnej. Ukażą się także pierwsze trzy tomy „Encyklopedii Solidarności”, w których znajdzie się ok. 3000 biogramów, ponad 1000 haseł i obszerne kalendarium. Pozostałe dwa tomy zostaną opublikowane w 30. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. W największych miastach Polski z okazji 30. rocznicy „S” odbędą się również różnego rodzaju działania edukacyjne współorganizowane z regionalnymi strukturami Związku.

DZIAŁ INFORMACJI KK

Na drodze do „Solidarności”

Szanowni Państwo,

Wydawnictwo „Profil” przygotowuje wydanie książki dr. hab. Leszka Ziátkowskiego pt. „Na drodze do Solidarności. Wrocław w walce o demokrację i niepodległość 1976–1980” (tytuł roboczy).

Celem książki będzie ukazanie dróg prowadzących do powstania Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego „Solidarność”.

Zasadniczymi częściami opracowania będą dwa rozdziały pokazujące: skromne początki ruchów opozycyjnych w drugiej połowie lat 70. XX w., wybuch i przebieg fali protestów latem 1980 r.

Wydanie tej książki jest integralnie związane z obchodami 30. rocznicy powstania Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego „Solidarność” w sierpniu 2010 r.

Książka ma mieć charakter popularny i być skierowana do szerokiego kręgu odbiorców, zaopatrzona zostanie w bogaty zestaw ilustracji.

Potrzebne są wspomnienia, dokumenty, notatki, zdjęcia z lata

1980 r., ale i świadectwa represji za strajki w czerwcu 1976, czyli dokumentacja wydarzeń politycznych, a także np. bony, talony, kartki, opakowania zastępcze – materiały pokazujące absurdalność życia codziennego w realnym socjalizmie.

Po ich zreprodukowaniu dokumenty zostaną zwrócone właścicielom, jeżeli takie będzie ich życzenie albo przekazane Ośrodkowi „Pamięć i Przyszłość”. Książka zawierać będzie imienne podziękowania dla osób, które pomogą przy jej publikacji.

Proszę o udzielenie p. Antoniemu Wójtowiczowi, właścicielowi wydawnictwa, bądź osobom przez niego wskazanym pomocy w zbieraniu materiałów i udostępnianie ich.

Kontakt z Wydawnictwem „Profil”: Antoni Wójtowicz, ul. Ładna 15/5, 50-353 Wrocław, tel. 0601 38 93 54, tel./faks: 71 322 07 88, e-mail: info@wydawnictwo-profil.pl,

PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU REGIONU DOLNY ŚLĄSK NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

JANUSZ ŁAZNOWSKI

Ośrodek Pamięć i Przyszłość

Działaliśmy od trzech lat!

Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” powstał 11 marca, 2007 jako państwowa instytucja kultury. Jej celem zgodnie ze statutem jest upowszechnianie powojennej historii i dziedzictwa kulturowego stworzonego przez Polaków po II wojnie światowej na ziemiach zachodnich, prowadzenie działalności edukacyjnej oraz promowanie polskiego dziedzictwa narodowego, jako ważnego elementu dziedzictwa kulturowego Europy. W tym czasie zrealizowano 50 projektów, którym towarzyszyło 110 wydarzeń.

Cele te realizowane były między innymi poprzez inicjowanie, prowadzenie i wspieranie projektów badawczych, edukacyjnych, szkoleniowych i kulturalnych; zbieranie, opracowywanie oraz prezentowanie dokumentów, pamiątek oraz świadectw dziedzictwa historycznego, materialnego, duchowego i kulturowego; animowanie refleksji i debaty publicznej; budowanie stałych i czasowych programów

wystawienniczych, prowadzenie akcji promocyjnych, społecznych i informacyjnych i w przyszłości poprzez prowadzenie działalności wydawniczej. Ośrodek podjął się również misji stworzenia Muzeum Ziem Zachodnich w związku z tym od września roku 2007 Ośrodek był prowadzony wspólnie przez Ministra i Gminę Wrocław, chodziło o stworzenie nowoczesnej placówki muzealnej prezentującej historię tych terenów przy użyciu nowoczesnych rozwiązań. Miała ona pełnić rolę miejsca, w którym oprócz zdobycia rzetelnej wiedzy historycznej, odbiorca ciekawie i miło spędzi swój czas. (...) Wpisany początkowo na listę indykatorywną Programu Operacyjnego Infrastruktury i Środowiska został z niej skreślony przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego. Na mocy umowy zawartej pomiędzy Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Miastem Wrocław od stycznia 2009

Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” stał się samorządową instytucją kultury prowadzona przez Miasto Wrocław. W związku z tym przemodelowano cele i formy jego działania.

Wystawa „Pociąg do historii” to ekspozycja zlokalizowana w sześciu wagonach, jeżdżących do różnych miejscowości w Polsce, głównie zachodniej. Dotąd odwiedziła blisko 30 miejscowości, obejrzało ją około 60 tysięcy widzów. Początkowo wagony z wystawą ciągnął zabytkowy parowóz, co stanowiło dodatkową atrakcję. Celem ekspozycji jest prezentacja „kamieni milowych” powojennych losów ziem zachodnich. (...)

Podstawowym elementem pracy Ośrodka jest gromadzenie tzw. świadectw historycznych. Ośrodek ma na celu dotarcie do jak największej liczby osób, które były świadkami lub uczestniczyły w historycznych momentach ostatnich dziesięcioleci i uzyskanie od nich relacji na temat tych wy-

darzeń. W obrębie zainteresowań Ośrodka znajdują się zarówno wspomnienia osób, które przybyły na ziemie zachodnie po 1945 roku, brały udział w odbudowie nowych terenów, mieszkaly pod jednym dachem z rodzinami niemieckimi, jak i tych, które doświadczyły represji komunistycznych, brały udział w działalności „Solidarności” na terenach ziem zachodnich czy też uczestniczących w spotkaniach z wielkimi postaciami. Zbieranie relacji odbywa się bezpośrednio w siedzibie Ośrodka; przy pomocy współpracujących wolontariuszy,

którzy odwiedzają świadków; poprzez akcję mailingową, (wskutek której chętni „świadkowie” przysyłają własnoręcznie spisane świadectwa) oraz pośrednio, poprzez organizację konkursu dla szkół ponadpodstawowych. Archiwum Historii Mówionej obejmuje obecnie 700 teczek ze świadectwami. Do kolekcji włączono zbiory Oddziału Sybiraków we Wrocławiu (107 dokumentów różnego typu, 57 egzemplarzy periodyków, 45 książek).

JULIUSZ WOŹNY

Skróty pochodzą od redakcji.



Uczniowie podczas gry fabularnej organizowanej przez Ośrodek Pamięć i Przyszłość

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

GAZETA PLAKATOWA • Nr 3 (106) • Wrocław, 24.03.2010 r.



Wielkanoc 2010



Na radosne Święta Wielkiej Nocy
życzę wszystkim,
którzy mają „Solidarność” w sercu,
aby nadchodzące Święta były dla nas
źródłem radości, pokoju i nadziei.
Niech Zmartwychwstały Chrystus
doda nam otuchy i mocy,
abyśmy wspólnie mogli pokonać
wszelkie trudności, na jakie napotykamy
w naszej działalności zawodowej,
związkowej i rodzinnej.

Wesołych Świąt
Zmartwychwstania Pańskiego!

Janusz Łaznowski



„Popiełuszko. Wolność jest w nas”

Koleżanki i Koledzy!

Zbliża się uroczystość, na którą czekamy od 19 października 1984 roku. Beatyfikacja Kapelana „Solidarności” Ks. Jerzego w roku 30-lecia naszego Związku jest z pewnością jednym z największych wydarzeń w najnowszej historii Polski. Przygotowując rocznicowe uroczystości w regionach, branżach, organizacjach zakładowych i międzyzakładowych, planujecie wydatki na upamiętnienie tej rocznicy. Zachęcam Was do skorzystania z oferty realizatorów filmu, który wzruszał wszystkich na ekranach kin – „Popiełuszko. Wolność jest w nas”. Film będzie wydany wraz z książką. Poniżej oferta producenta filmu.

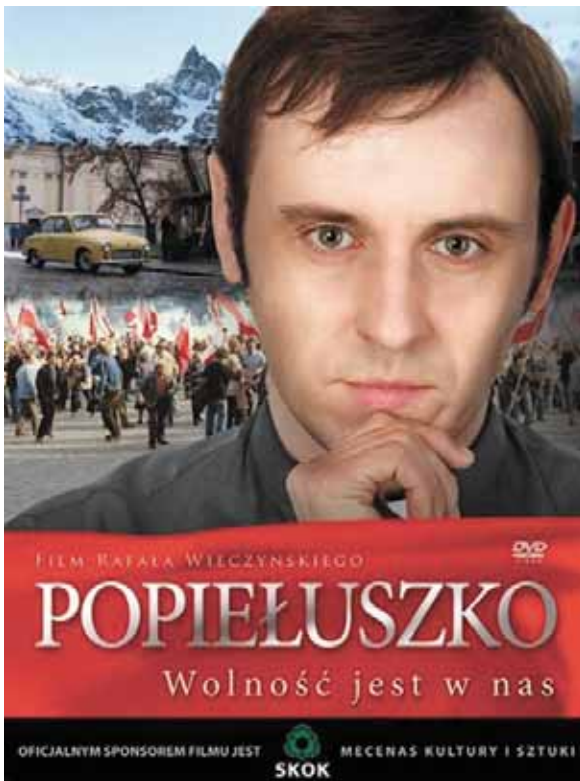
W sprzedaży wysyłkowej firma Focus specjalnie dla członków Związku oferuje książkę z filmem w cenie specjalnej 36,99 zł.

Przy większych zamówieniach dodatkowe rabaty.

Focus Producers Sp. z o.o., ul. Puławska 61, 02-595 Warszawa

focus.producers@wp.pl, tel. 022 845 49 94, tel. 0506 153 506

Jerzy Langer



Szukamy amatorskich zdjęć i filmów

W sierpniu minie trzydzieści lat od powstania „Solidarności”. Telewizja Wrocław i Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” proszą zatem wrocławian o pomoc w odnalezieniu amatorskich fotografii i filmów z lat osiemdziesiątych ub. wieku. Dostarczo-



ne przez Państwa amatorskie materiały mogą współtworzyć cykl telewizyjnych reportaży, także przyczynić się do powstania całej serii artykułów publikowanych na łamach naszej gazety, a opowiadających o trudnych latach „przełomu”. Materiały prosimy dostarczać na następujące adresy:

1) Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław, ul. Piaskowa 13, tel. 071 344 76 03.

2) Telewizja Wrocław, ul. Karkonoska 8, tel. 071 368 44 72.

Za prowadzenie akcji odpowiedzialni są: Juliusz Woźny (Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”) oraz Marcin Bradke (Telewizja Wrocław).

1%

Apelujemy do podatników, członków naszego Związku!

Przeznaczcie 1% ze swojego należnego podatku za 2009 r. na jedną z inicjatyw popieranych przez nasz Region:

- Stowarzyszenie Charytatywne im. Kazimierza Michalczyka powołane przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, które pomaga naszym związkowcom i członkom ich rodzin znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej.

Nr w KRS: 0000244836

- Region Dolny Śląsk powołał kilka lat temu Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, które jest organizatorem wielu imprez sportowych integrujących członków naszego Związku.

Nr w KRS: 0000027102

- Na rzecz podopiecznych Dziennego Ośrodka Psychiatrii i Zaburzeń Mowy Dla Dzieci i Młodzieży we Wrocławiu – Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia we Wrocławiu z dopiskiem „Horyzont” (w rubryce „Inne informacje, w tym ułatwiające kontakt z podatnikiem”).

Nr KRS: 0000050135

1%

Notowania rządu

Marzec przyniósł korektę notowań gabinetu Donalda Tuska. Po ubiegłomiesięcznej znaczącej poprawie opinii o rządzie obecnie obserwujemy niewielkie ich pogorszenie, jednak są one wyraźnie lepsze niż w styczniu.

W ciągu ostatniego miesiąca ubyło zarówno zwolenników, jak i przeciwników rządu. Poparcie dla niego wyraża obecnie 36% badanych (o 2 punkty mniej niż w lutym), a co czwarta osoba (26%, spadek o 3 punkty) zalicza się do jego przeciwników. Obojętność w tej kwestii wyraża co trzeci ankietowany (33%, wzrost o 4 punkty).

Nie zmienił się społeczno-ekonomiczny profil zwolenników i przeciwników gabinetu Donalda Tuska. Tak jak w poprzednich badaniach, stosunek do rządu różnicuje wiek, miejsce zamieszkania oraz status społeczno-ekonomiczny respondentów.

Największym poparciem obecna ekipa cieszy się wśród ludzi młodych: do 34. roku życia, mieszkańców dużych miast liczących ponad 100 tys. ludności i – przede wszystkim – wśród badanych z wyższym wykształceniem oraz wśród osób dobrze sytuowanych – o miesięcznych dochodach per capita powyżej 1500 zł. W grupach społeczno-zawodowych najbardziej przychylnym nastawieniem do rządu wyróżniają się przedstawiciele kadry kierowniczej i specjaliści, średni personel, technicy oraz właściciele firm. Niechęć wyrażają przede wszystkim rolnicy oraz robotnicy niewykwalifikowani.

Na opinię w tej sprawie wyraźnie wpływa religijność ankietowanych. Im rzadziej uczestniczą oni w praktykach religijnych, tym częściej deklarują poparcie

dla rządu. Dla porównania – wśród osób najbardziej religijnych, praktykujących kilka razy w tygodniu, urzędujący gabinet ma 22% zwolenników, podczas gdy wśród tych, którzy w ogóle nie biorą udziału w praktykach religijnych 53%.

Dotychczas stosunek do rządu był raczej słabo powiązany z orientacją polityczną badanych. Obecnie autoidentyfikacje polityczne nabrały istotnego znaczenia i dość wyraźnie różnicują nastawienie w tej sprawie. Poparcie dla gabinetu Donalda Tuska zdecydowanie częściej wyrażają osoby deklarujące lewicowe poglądy polityczne (56%) niż badani o orientacji prawicowej (34%).

W elektoratach partyjnych rząd Donalda Tuska niezmiennie może liczyć przede wszystkim na poparcie sympatyków PO. Duże grono zwolenników ma także w elektoracie SLD. Z kolei potencjalni wyborcy koalicyjnego PSL równie często wyrażają wobec obecnego gabinetu poparcie, co niechęć, przy czym najczęściej deklarują obojętność. Negatywne nastawienie do urzędującego gabinetu wyraźnie dominuje w elektoracie PiS.

Wśród osób niemających wykrystalizowanych preferencji partyjnych, ale deklarujących udział w najbliższych wyborach parlamentarnych rząd ma nieco więcej zwolenników niż przeciwników, natomiast wśród biernych politycznie częstsza jest niechęć. W obu grupach liczną kategorię stanowią osoby dystansujące się

wobec rządu i wyrażające doń stosunek obojętny.

AKCEPTACJA PREMIERA

Od lutego nieco zmniejszył się poziom akceptacji premiera. Zadowolenie z tego, że Donald

przeważa wśród zadeklarowanych wyborców PiS.

Stosunek do prezesa Rady Ministrów wśród osób niemających określonych preferencji partyjnych, ale zainteresowanych udziałem w ewentualnych wyborach parlamentarnych, jest częściej pozytywny niż krytyczny. Wśród biernych politycznie przeważa natomiast dezaprobatą.

OCENY POLITYKI GOSPODARCZEJ RZĄDU

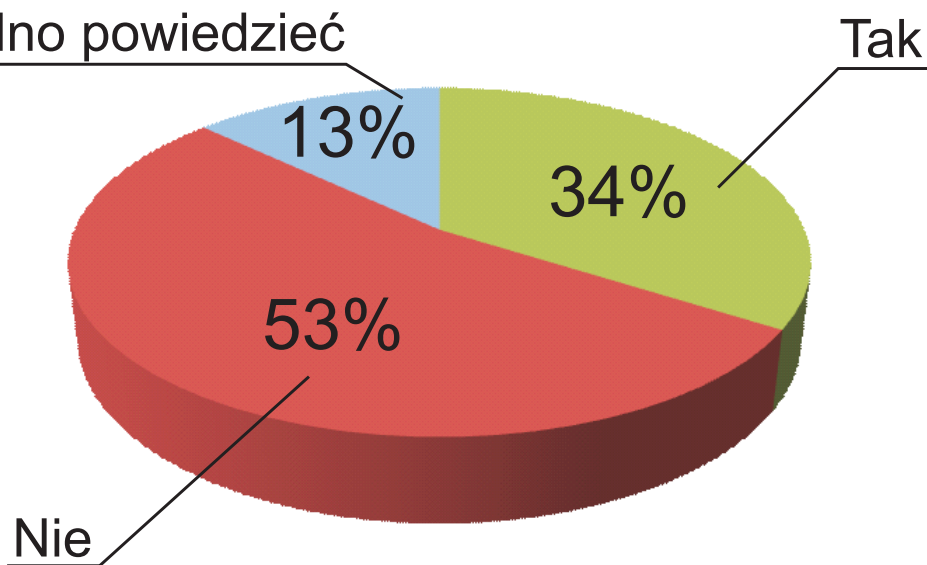
Największe zmiany – niekorzystne dla rządu – zaszły w opiniach o jego polityce gospodarczej. Z optymizmem oczekuje efektów jego działań w sferze

wśród sympatyków PSL i PSL wyraźnie dominuje krytycyzm. Osoby niemające sprecyzowanych preferencji partyjnych, a zwłaszcza badani bierni politycznie na ogół sceptycznie zapatrują się na możliwość poprawy sytuacji gospodarczej w kraju w wyniku działań obecnego rządu.

Po wyraźnej poprawie opinii o rządzie w lutym, związanej m.in. z ogłoszeniem przez premiera decyzji o niekandydowaniu w wyborach prezydenckich, obecnie mamy do czynienia z niewielką korektą jego notowań. Można zastanawiać się także nad tym, jaki wpływ na

Czy, Pana(i) zdaniem, polityka obecnego rządu stwarza szanse poprawy sytuacji gospodarczej?

Trudno powiedzieć



Tusk kieruje pracami Rady Ministrów wyraża 44% badanych (spadek o 3 punkty). Tak samo jak miesiąc temu niezadowolonych z szefa rządu jest 39% ankietowanych.

Premier cieszy się największą akceptacją w tych grupach, w których największe jest poparcie dla jego gabinetu, a więc wśród ludzi młodych, mieszkańców dużych miast, badanych z wyższym wykształceniem oraz respondentów stosunkowo najlepiej sytuowanych. Zadowoleniu z szefa rządu sprzyja także nieuczestniczenie w praktykach religijnych oraz lewicowe i centrowe poglądy polityczne.

W elektoratach partyjnych Donald Tusk spotyka się z powszechną akceptacją wśród sympatyków PO. Zadowolenie z premiera dominuje również wśród zwolenników SLD. Odwrotnie jest w elektoracie PSL, w którym Donald Tusk uzyskuje więcej ocen negatywnych niż pozytywnych. Niezadowolony z szefa rządu zdecydowanie

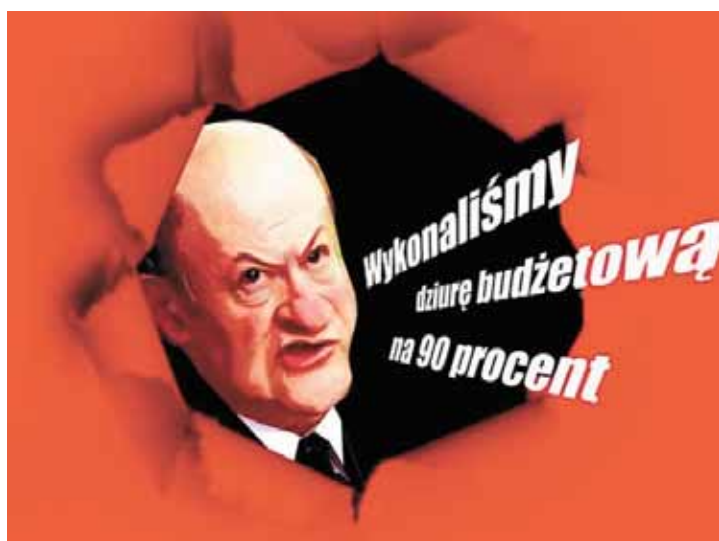
gospodarki 34% badanych (spadek od lutego o 5 punktów). Sceptycznie zapatruje się na możliwość poprawy sytuacji gospodarczej pod rządami obecnej ekipy 53% ankietowanych (wzrost o 4 punkty).

Społeczne zróżnicowanie ocen skuteczności polityki gospodarczej rządu jest w znacznym stopniu zbieżne z rozkładem poparcia dla rządu i samego premiera w poszczególnych grupach społeczno-demograficznych. Nadzieje na poprawę sytuacji gospodarczej wyrażają najczęściej ludzie młodzi, mieszkańcy największych miast, badani z wyższym wykształceniem i, przede wszystkim, osoby najlepiej sytuowane. Zdecydowanie najbardziej sceptyczni w tej kwestii są rolnicy.

W elektoratach partyjnych z optymizmem oczekują efektów polityki gospodarczej rządu Donalda Tuska przede wszystkim zwolennicy PO. Potencjalni wyborcy SLD mają podzielone opinie w tej kwestii, natomiast

postrzeganie ekipy rządowej ma atmosfera polityczna ostatnich tygodni. Obserwując klimat i wydarzenia na scenie politycznej w ostatnim czasie, można było odnieść wrażenie, że rozpoczęła się już kampania przed jesiennymi wyborami prezydenckimi. Uwagę mediów przykuwały w dużej mierze prawyborcy w łonie Platformy Obywatelskiej i związane z nimi kontrowersje, także wewnątrz samej partii. Prawyborcza rywalizacja polityków Platformy, pełniących ważne funkcje w państwie, przyczynia się do ekspozycji różnic i wyostrowania podziałów wewnątrz PO i tym samym – jak się wydaje – może nie najlepiej służyć partii i umacnianiu społecznego poparcia dla współtworzonego przez nią rządu. Warto także wspomnieć, że w czasie gdy realizowaliśmy marcowe badanie, odbywał się kongres PiS, na którym m.in. krytycznie podsumowywano rządy obecnej ekipy.

OPRACOWAŁA
BEATA ROGUSKA



PH. JAN DOBOSZ

Realizuję sugestie pracowników

Do Wrozamet u trafił w 2003 r. Wcześniej kierował zakładową „Solidarnością” w Zakładach Aparatury Przemysłowej Aspa.

W nowym miejscu pracy swoją aktywność skierował na kwestię BHP i szybko zaskarbił sobie zaufanie załogi. Od 2006 r. jest tam Zakładowym Społecznym Inspektorem Pracy.

Mniej więcej w tym samym czasie zakład przejęła firma Fagor Mastercook i wraz z zakładową

wiedza, jaką tam nabyłem. O problematyce BHP wykładają ludzie z najwyższej półki w tej dziedzinie w kraju. Poza tym podobnie jak inni, uważam, że ważne są kontakty z kolegami, którzy tak jak ja uczestniczą w seminariach wszechnicy. To działalność kilkunastu sipowców w tej kończącej się już kadencji

czelność i struktura społecznej inspekcji pracy dostosowana jest do stanu sprzed 4 lat, kiedy odbywały się wybory. Obecnie zakład to 17 hektarów terenu, hale produkcyjne, gdzie oprócz kuchenek produkowane są również lodówki, pralki i zmywarki. Ogółem pracuje tu około 1800 osób. – To wyróżnienie odbieram

jako wyróżnienie dla wszystkich sipowców w tym zakładzie. Sam bez nich niewiele bym zdziałał, a przecież tak samo jak ja wszyscy odbywaliśmy corocznie szkolenia, spotykaliśmy się na comiesięcznych spotkaniach, na których składamy informację o stanie realizacji uwag i zaleceń, – mówi Kuszpit o przyznanym odznaczeniu Za Zasługi dla Ochrony Pracy.

Spoglądając na ostatnie czterolecie, zakładowy sipowiec ma poczucie sa-



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

„Solidarnością” Andrzej Kuszpit musiał twardo walczyć o akceptację w firmie faktu istnienia społecznej inspekcji pracy, co dla nowego pracodawcy wcale nie było takie oczywiste. Zarówno sam zainteresowany, jak i przewodniczący zakładowej „S” Leszek Bąk podkreślają, że to już przeszłość. Z moich rozmów z dyrektorami poszczególnych departamentów wynika, że wolą społecznego inspektora pracy, niż przedstawiciela Państwowej Inspekcji Pracy. Po prostu zarządzający zobaczyli, że sipowiec to nie przeszkoda, ale w jakimś sensie ułatwienie. Przecież jego działalność ma często charakter prewencyjny – dodaje szef „Solidarności” w Fagor Mastercook.

Bezcenna pomoc to Wszchnica SIP. – Wielu działań bym nie przeprowadził, gdyby nie

pokazała, że dziś relacje z zarządem możemy określić jako pozytywne – mówi Andrzej Kuszpit. Realizowane są wnioski społecznych inspektorów. Nie zawsze ten czas realizacji jest krótki, co wynika z różnych powodów m.in. natury finansowej.

Dobrze też układają się stosunki z departamentem BHP. Na komisji realizowanych jest wiele wniosków zgłaszanych oddziałowym sipowcom przez pracowników. Raz do roku w zakładzie organizowane są przeglądy warunków i stanowisk pracy z udziałem lekarza medycyny pracy. Sipowcy m.in. wnoszą uwagi do opracowywanych kart oceny ryzyka zawodowego.

Oprócz Andrzeja Kuszpita, działa jeszcze 12 inspektorów, z czego 1 w wydziale zamiejscowym firmy w Wąsoszu. Li-

tyzacji, bo wiele ważnych dla pracowników kwestii udało się załatwić – maszyny i urządzenia technologiczne mają osłony, pracownicy są wyposażeni w sprawny sprzęt i środki ochrony indywidualnej. Poprawie uległy też warunki sanitarne – jest nowa jadalnia, szatnia, natryski.



Andrzej Kuszpit

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Na wniosek społecznej inspekcji pracy stworzono pomieszczenie, gdzie w razie wypadku można udzielić pierwszej pomocy, aby jej dobrze udzielić rozpoczęto szkolenie pracowników w tym zakresie. W halach, gdzie transportowane są produkty za pomocą nowych wózków, ograniczono ich dozwoloną prędkość. Modernizacji uległ magazyn chemiczny oraz ładownia dla wózków akumulatorowych, a w departamencie kuchni wymieniono piec emalierski, zmieniono sam proces emaliowania. Prócz montażu nowej linii emaliowanego piekarnika przeprowadzony został również remont dachu ze świetlikami. Wymieniono też okna. Aby zmniejszyć wychładzanie się hal, zamontowano śluzę i nagrzewnice, niemniej jednak zdarzają się sytuacje, że dłuższy załadunek lub uszkodzenie bramy przez

wózek powoduje marznącie pracowników i dlatego sipowcy złożyli w Komisji BHP wniosek o zamontowanie tzw. rękawów, które do minimum ograniczyłyby przebywanie pracownika w niskiej temperaturze.

– To był bardzo dobry okres, pełen inicjatyw i zaangażowania sipowców w naszym zakładzie w poprawę warunków i bezpieczeństwa pracy – podsumowuje Andrzej Kuszpit. Jednak dla niego najważniejszym, niewymierzalnym osiągnięciem jest wzrost świadomości pracowników, że to oni sami wpływają na te wszystkie zmiany. Społeczny inspektor po prostu jedynie te sugestie stara się wcielać w życie. To wszystko byłoby niemożliwe bez współpracy ze związkami zawodowymi w szczególności z „Solidarnością”.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Co się dzieje w polskiej oświacie?

Czym się wyróżnia obecny minister edukacji od swoich poprzedników? Podejrzewam, że wiele osób niezwiązanych z oświatą, nie potrafiłoby powiedzieć, kto obecnie zawiaduje polską edukacją.

Tak, jak i trudno też powiedzieć coś konkretnego o wielu ministrach obecnego rządu. Po prostu są. Jedni siedzą cicho i administrują, inni też głośni nie są, ale czymś tam chcą zaistnieć.

Obecna pani minister Katarzyna Hall należy do tej drugiej grupy ryzyka. Lekko się wychyla. I to powoduje, że we wszelkich rankingach popularności ministrów łąduje na samym dole z drugą panią od zdrowia. Jednak na razie słupki popularności panu premierowi na tyle nie spadają, by zamierzał obie panie poświęcić, tak jak to uczynił ze Zbychem, Rychem i paroma innymi.

I tak to ekipa pani Hallowej zajmuje się bez oporów „radosną twórczością”. Bez większego rozgłosu, poza sprawą 6-latków, dalej reformuje oświatę. Poprzedni minister Giertych miał wyjątkowe „parcie na szkło” i nie było tygodnia, aby nie ogła-

szal co nowego zamierza zrobić. Strategia tego ministerstwa jest zgoła inna. Powolutku, po cichutku, róbmy swoje. Spacyfikowane środowisko szemrze jak malutki strumyk, związkowcy są jedną z kilkudziesięciu organizacji, które dopuszcza się, jeśli w ogóle to ma miejsce, do wyrażania opinii.

Niech nikt jednak nie myśli, że tam się nie pracuje. A kto organizuje wiece poparcia dla jedynej słusznej linii we wszystkich województwach? A kto znalazł unijne pieniądze na te konsultacyjne spedy? A kto w to wszystko uwierzył? Nieważne, liczy się lista obecności. Byli wszyscy, czy nie byli? Pojawili się dyrektorzy, kuratorzy, wizytatorzy i po jednym związkowcu też było. Wysłuchali przemówień, zobaczyli multimedialne prezentacje i niech nikt nie gada, że nie było społecznych konsultacji!

Jak już się normę wyrobi, czyli cyrk objazdowy objedzie

cały kraj, to wtedy ukażą się odpowiednie ustawy i rozporządzenia. A nauczyciele, jak ten strumyk, znowu zaczną szemrać. Tylko kto ich usłyszy?

Bo kto dzisiaj wie, jak ma wyglądać reforma szkolnictwa zawodowego? Czy wprowadzenie obowiązku szkolnego dla 6-latków rozłożone na trzy lata, kiedy w pierwszym roku jedynie około 4% rodziców zdecydowało się dać dzieci do szkół, jest zasadne? Jak można traktować poważnie rząd, który każe rozliczać nauczycielom darmową godzinę, dezorganizując w wielu szkołach pracę, a do tego mając w planach dorzucenie kolejnej godziny w przyszłym roku szkolnym? Do zapowiedzi zmiany, a nawet likwidacji Karty Nauczyciela, środowisko już się przyzwyczyło, tylko że poprzednie ekipy prowadziły ze związkami zawodowymi jakiś dialog, ta zaś nawet nie stwarza specjalnych pozorów i chęci do

poważnej rozmowy. Z wielkim trudem wypracowana reforma Handkego, popsuta później przez minister Łybacką, ma zakończyć się nowatorskim eksperymentem zarówno nowego systemu awansu, jak i nowego systemu zatrudniania i wynagradzania. Wszystkie te plany ogłoszone zostały pod niewinnie brzmiącym dla oświaty tytułem „Plan Rozwoju i Konsolidacji Finansów Publicznych na lata 2010-2011”. Rząd pragnie przyjąć założenia do tego planu już do końca I półrocza a zasadnicze ustawy do końca roku.

To są z grubsza plany, nie mówią o takich drobiazgach jak zmiana organizacji roku szkolnego, np. inne terminy ferii zimowych i letnich. Nie wszyscy jednak wiedzą, że od września 2009 roku zaczęła się na wielką skalę reforma programowa. Jak będą jej efekty trudno przewidzieć, bo przecież w oświacie wszystko odroczone jest w czasie. Co Jaś się nauczy Jan pokaże.

Dziwne jest w tym wszystkim, że społeczeństwo w małym stopniu wykazuje aktywność, aby dowiedzieć się jak naucza się dzisiaj dzieci. Może należałoby upowszechnić słownik terminologii oświatowej. Czy każdy wie co to jest podstawa programowa, wartość dodana, kanon lektur, sprofilowany program, diagnoza, ewaluacja, spacja, gracia...

A czy wiecie Czytelnicy, jakie zadanie jest w tym roku szkolnym najważniejsze dla urzędników? Monitoring. W ogłoszonym

dokumentcie „Podstawowe kierunki realizacji polityki oświatowej państwa w roku szkolnym 2009/2010” czytamy: Na podstawie art. 35 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (tekst jednolity: Dz. U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572 ze zmianami) Minister Edukacji Narodowej ustalił następujące kierunki realizacji przez kuratorów oświaty polityki oświatowej państwa w roku szkolnym 2009/2010:

W przedszkolach, innych formach wychowania przedszkolnego i szkołach podstawowych:

„Monitorowanie przygotowania przedszkoli, innych form wychowania przedszkolnego oraz szkół do obniżenia wieku rozpoczynania rocznego obowiązkowego przygotowania przedszkolnego oraz obowiązku szkolnego.”

W szkołach podstawowych i gimnazjach:

„Monitorowanie wdrażania podstawy programowej kształcenia ogólnego.”

W szkołach ponadgimnazjalnych ogólnodostępnych:

„Monitorowanie rekrutacji młodzieży niepełnosprawnej i przewlekle chorej do szkół ponadgimnazjalnych.”

A może by tak urzędnicy ze statusem pedagogicznym powrócili do źródeł i zamiast tylko monitorować weszli do, na ten przykład, gimnazjalnej klasy i stanęli przed tablicą, i kredę do ręki wzięli.

JANUSZ WOLNIAK

Dział Szkoleń

Konstruktywny dialog rozpoczęty

W poprzednim numerze (2/294) naszego pisma informowaliśmy o rozpoczęciu szkoleń realizowanych w ramach projektu „Konstruktywny dialog – program rozwoju kompetencji liderów NSZZ „Solidarność”. Szkolenia te opracowane zostały przez Dział Szkoleń Komisji Krajowej w partnerstwie z Regionami Podlaskim, Warmińsko-Mazurskim, Dolnośląskim i Mazowszem. Dziś, po upływie miesiąca, mamy już spore doświadczenie w prowadzeniu tych szkoleń. Za nami już trzy szkolenia: w Jeleniej Górze, w Legnicy i u nas, we Wrocławiu. Uczestnicy wyrażają się o nich dobrze, choć przyznają, że są męczące. Materiału jest dużo, więc aby utrzymać odpowiednie tempo pracy,

trzeba narzucić sobie dyscyplinę. Ale po czterech dniach wychodzą zadowoleni. Nie tylko, dlatego że otrzymują **certyfiakat lidera dialogu autonomicznego**, ale głównie, dlatego że to szkolenie zasadniczo zmienia ich spojrzenie na pracę działacza związkowego, że porządkuje dotychczasową wiedzę, daje nowe wiadomości, przede wszystkim gdzie i jak szukać rozwiązań problemów, w które obfituje praca związkowa. W naszej wrocławskiej grupie byli działacze z LG Display, MIŚ z Obornik Śląskich, WABCO, NFZ, ELICA, PR Wrocław oraz OZ Pracowników Regionu Dolny Śląsk. Następne szkolenie z tego projektu odbędzie się w naszym Regionie dopiero jesienią, więc do tego czasu zapraszamy na nasze

„tradycyjne” szkolenia (niektórzy uczestnicy twierdzili, że wolą te nasze!). Najbliższe odbędzie się w dniach 26-29 kwietnia. Zapisy

w Dziale Szkoleń, tel. 71/78-10-154, e-mail: szkolenia.wroc@solidarnosc.org.pl

eg



FOT. PAMEŁ CHABINSKI

Nie mogłem inaczej żyć

1 marca br. minęła 59 rocznica zamordowania przez komunistów ppłk. Łukasza Cieplińskiego ps. „Pług” i jego sześciu współpracowników z IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”

Łukasz Ciepliński urodził się 26 listopada 1913 r. we wsi Kwilcz w woj. poznańskim jako syn Franciszka Cieplińskiego i Marii z domu Kaczmarek. Uczęszczał do Korpusu Kadetów w Rawiczu, a we wrześniu 1934 roku rozpoczął naukę w szkole Podchorążych Piechoty w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej. Po uzyskaniu w październiku 1936 r. promocji na podporucznika piechoty, otrzymał przydział do 62 pułku piechoty w Bydgoszczy.

W kampanii wrześniowej podporucznik Ciepliński uczestniczył w walkach 62 pułku piechoty armii „Pomorze” w Borach Tucholskich, w okolicach Bydgoszczy, pod Kutnem, w Puszczy Kampinoskiej oraz w Warszawie. Kiedy podczas osłony przeprawy przez Bzurę ppor. Ciepliński zniszczył 6 czołgów wroga, przebijając pierścień niemiecki i umożliwiając przebiecie się pułku w kierunku do Warszawy, za ten czyn awansowany został przez gen Kutrzebę na polu walki do stopnia porucznika i odznaczony Krzyżem Virtuti Militari IV klasy i Krzyżem Walecznych.

Po kapitulacji Warszawy uniknął niewoli i po krótkim pobycie na Rzeszowszczyźnie przedostał się do Budapesztu, gdzie przeszedł kurs taktyki konspiracyjnej

dla emisariuszy na kraj. Do okupowanego kraju wrócił w styczniu 1940 r. i związał się z konspiracją w Rzeszowie. Pełnił funkcję komendanta Obwodu ZWZ Rzeszów, a następnie od kwietnia

nia struktur wywiadu i kontrwywiadu, które zlikwidowały wielu konfidentów Gestapo i kolaborantów. Sukcesem jego podwładnych było przechwycenie części pocisków V-1 i V-2



1941 r. był komendantem Inspektoratu Rejonowego ZWZ-AK Rzeszów. Dzięki rygorystycznemu zachowaniu zasad konspiracji Ciepliński utrzymał się na swym stanowisku do końca wojny.

Jako komendant doprowadził do doskonałego zorganizowa-

wiosną 1944 r. i przekazanie ich przez Komendę Główną AK do Anglii. W maju 1944 r. przeprowadził akcję „Kosba” - likwidację funkcjonariuszy hitlerowskich na swoim terenie. Do ważnych zadań oddziałów AK na tamym terenie należało również prze-

ciwdziałanie rzeziom, dokonywanym przez oddziały UPA, mordujących i palących wsie polskie. W ramach akcji „Burza” jego oddziały zorganizowane w 39 Pułk Piechoty Strzelców Lwowskich AK 2 sierpnia brały udział w wyzwaniu Rzeszowa. W połowie sierpnia wobec nakazu sowieckiego komendanta wojskowego o złożeniu broni przez AK zdecydował o zejściu w konspirację. Był przeciwny ujawnianiu się żołnierzy AK i wstępowaniu do LWP, czemu dał wyraz wydając rozkaz o boj-

którego bestialsko torturowany Ciepliński ogłuchł na jedno ucho, 14 X 1950 r. komunistyczny sąd skazał ppłk. Cieplińskiego „na pięciokrotną karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia”. Bierut decyzją z 20 II 1951 r. nie skorzystał z prawa łaski.

Kiedy 1 marca 1951 r. po Cieplińskiego przyszli kaci, prosił współwięźniów tylko o pamięć o sobie, żonie i synku. Został zabity strzałem w tył głowy w piwnicy pomieszczeń gospodarczych więzienia UB na Mokotowie w Warszawie. Razem z ppłk. Cieplińskim zamordowani zostali jego najbliżsi współpracownicy: mjr Adam Lazarowicz, mjr Mieczysław Kawalec, kpt. Józef Rzepka, kpt. Franciszek Błażej, por. Józef Batory, por. Karol Chmiel.

Miejsce grobu ppłk. Cieplińskiego nie jest znane.

W 1992 roku. Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie unieważnił wszystkie wyroki z 1950 r., stwierdzając, że zarzucane im czyny były działalnością na rzecz niepodległego i suwerennego państwa polskiego.

W dniu 3 maja 2007 Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – Lech Kaczyński odznaczył Białego ppłk. Łukasza Cieplińskiego pośmiertnie najwyższym odznaczeniem państwowym Orderem Orła Białego.

Po Łukaszu Cieplińskim pozostała niewielka ilość pamiątek. Do najbardziej wzruszających należą grypsy – listy do rodziny pisane w tajemnicy przed władzami więziennymi. W jednym z nich pisał do żony: „Widzisz, Wisirko, zrobili ze mnie bandytę i nie pozwalają mi tego wyjaśnić. To wszystko kłamstwo. Żalę się przed Bogiem, Tobą i Andrzejkiem [...] Wierzę, że Andrzejka wychowasz na dobrego Polaka i katolika. Bądź mężna! To dla dobra Boga i Polski. [...] Przebaczb, ja nie mogłem inaczej żyć. Łukasz”.

JACEK RUGIEL

Nie wiedzą kto strzelał

Prawie 30 procent ankietowanych mieszkańców miast nie wie, kto 70 lat temu strzałem w tył głowy zabił ponad 20 tysięcy polskich oficerów. Co gorsza, w grupie wiekowej do 20. roku życia ten odsetek wyniósł prawie 50 procent!

- W odróżnieniu od historii kampanii wrześniowej, czy obozu Auschwitz, wydarzenia katyńskie zaistniały w politycznym dyskursie i mediach niedławnie, bo dopiero 20 lat temu. I szybko zostały wyparte przez kolejne historyczne spory, takie jak sprawa Jedwabnego, czy „wypędzenia” Niemców - tłumaczy w rozmowie z „Newsweekiem” dr Katarzyna Sztop-Rutkowska, socjolog narodu z Uniwersytetu w Białymstoku.

Wydawało się jednak, że głośny film Andrzeja Wajdy, poświęcony sowieckiej zbrodni na polskich oficerach, tragedii ich rodzin i kłamstwu katyńskiemu, zwiększył wiedzę o tych wydarzeniach, szczególnie wśród młodych. - Zapewne bardziej dotarłby przekaz z kultury popularnej, tak jak dla wielu młodych ludzi grupa Lao Che „odkryła” Powstanie Warszawskie, a zespół Sabaton bitwę pod Wizną - uważa dr Sztop-Rutkowska.

Sondaż, na zlecenie „Newsweeka”, w 10 największych

miastach Polski przeprowadził ośrodek Mareco Polska.

ZA WWW.FRONDA.PL



kocie mobilizacji.

Po rozwiązaniu w styczniu 1945 r. Armii Krajowej Ciepliński pełnił istotne funkcje w Delegaturze Sił Zbrojnych, a następnie w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”. Po opuszczeniu Rzeszowa, przez pewien czas przebywał w Krakowie, a następnie osiadł w Zabrze, gdzie wspólnie z żoną prowadzili sklep. Po aresztowaniach kolejnych trzech Zarządów Głównych WiN-u, Łukasz Ciepliński stanął w styczniu 1947 r. na czele czwartego, ostatniego ZG WiN (piąty zarząd był prowokacją UB). Jego najbliższymi współpracownikami byli zaufani i sprawdzeni podkomendni z konspiracji akowskiej z Rzeszowszczyzny. Jak wspominają koledzy i podwładni, Łukasz Ciepliński był człowiekiem bardzo wymagającym w stosunku do siebie i od innych. W obliczu beznadziejnej sytuacji kraju, okupowanego najpierw przez hitlerowskie Niemcy, później zaś przez Sowieców, gdy inni upadali na duchu, Ciepliński powtarzał często łacińską maksymę: Contra spem spero - „Wbrew nadziei - zachowuję nadzieję”.

Aresztowany został przez UB 28 listopada 1947 r. Po trwającym trzy lata śledztwie, w wyniku

Łukaszowi Cieplińskiemu poświęcone są m.in. książki

Gabriel Brzęk „Dewajtis” „Wierny przysiędze”, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1991

Elżbieta Jakimek-Zapart „Nie mogłem inaczej żyć. Grypsy Łukasza Cieplińskiego z celi śmierci.” wyd. Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, Kraków 2008

W Rzeszowie działa Klub Historyczny im. ppłk. Łukasza Cieplińskiego - www.klubcieplinskiego.pl

Za liczbami kryje się człowiek

65 lat po zakończeniu II wojny światowej nie wiemy, ilu Polaków podczas niej zginęło. Dane statystyczne podawane w czasach komunistycznych okazały się tendencyjne. Nowe, które pokazałyby w pełni wymiar tych strat, trudno dziś ustalić.

Wmiarę dokładne określenie liczby ofiar jest ważne zarówno po to, by oddać hołd pomordowanym, a tym samym – każdej z polskich rodzin, jak też po to, by określić zakres i rozmiar skutków społecznych, ekonomicznych i politycznych strat, które w naszym narodzie trwają do dziś.

Nieoczywiste dane

Straty Wielkiej Brytanii już dawno określono na 357 tysięcy osób (z dokładnością do 1 tysiąca osób). Podobnie – precyzyjne ustalenia poczyniono w Danii, Norwegii, Holandii, Belgii, a nawet w Stanach Zjednoczonych. W Polsce natomiast, chociaż w czasach komunistycznych każde dziecko potrafiło podać liczbę 6 milionów istnień jako obrazującą naszych pomordowanych, sposoby za pomocą których ją określono, wzbudzają poważne wątpliwości.

– Ustalić liczbę ofiar na 6 milionów – brzmiała dyrektywa z grudnia 1946 r., wydana przez Jakuba Bermana, członka trójki kierowniczej rządzącej komunistyczną Polską po 1945 r. Ponad rok później, w „Sprawozdaniu w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939-1945”, opublikowanym przez Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, podano ogólną liczbę zabitych: 6 028 000 osób (w tym ok. 3 milionów Żydów i Polaków pochodzenia żydowskiego, obywateli II RP). Liczba ta od początku budziła sprzeciw znawców przedmiotu – ponieważ nie uwzględniono w niej lub zaciemniono wiele danych.

„Prawda” zadekretowana

Oczywiście dyrektywa Bermana miała mgliste podstawy – gdyż pierwsza powojenna próba bilansu strat nastąpiła już w 1945. Jednak wystarczy przyrzeć się metodzie ich ustalania i wynikającym z niej zafałszowaniom, by nabrać wątpliwości co do zawartych w niej danych. Otóż zaraz

po zakończeniu II wojny światowej burmistrzowie i wójtowie otrzymali nakaz zbierania danych o liczbie pomordowanych czy zaginionych na podstawie przysłanego z ministerstwa formularza, który – zgodnie z ówczesną prosowiecką polityką – absolutnie nie uwzględniał strat, jakie Polska poniosła za sprawą Rosjan czy nacjonalistów ukraińskich. Wypełniający formularze albo pomijali te straty na podległym im terenie, albo uwzględniali – przypisując je Niemcom.

Mgr Piotr Szubarczyk, pracownik gdańskiego oddziału IPN, wyjaśnia, że ze sposobem zbierania tych danych zapoznał się w archiwum na przykładzie powiatu starogardzkiego. Ówczesny burmistrz Starogardu (dziś Starogardu Gdańskiego), Antoni Gronowski, napisał w kwestionariuszu o ok. 40 Żydach i ok. 150 Polakach, którzy zginęli z rąk Niemców w okresie od wybuchu wojny do 1 grudnia 1940 r. Ta odpowiedź jest nieprecyzyjna i niepełna. Nic dziwnego: pan burmistrz w kwestionariuszu odpowiadał na pytania: a one dotyczyły tylko ofiar niemieckich represji i niemieckich obozów. Nie musiał – a ściślej: nie mógł – pisać, że w Katyniu zginął w tym czasie znany mu dyrektor starogardzkiego gimnazjum i kilkunastu innych mieszkańców miasta. Ministra Świątkowskiego, który zalecił przeprowadzenie badań, to zresztą nie interesowało. Ten wysoki funkcjonariusz partii komunistycznej, odpowiedzialny

później za liczne zbrodnie sądowe na Polakach walczących o niepodległy byt państwa, interesował się stratami wojennymi tylko z rąk niemieckich i tylko



FOT. ANDRZEJ NIEDZIEWIECKI

w kontekście aktualnych zadań pracy propagandowej.

Pytania bez odpowiedzi

Masowe mordy – często anonimowych osób – przez Niemców i Sowieców, wysiedlenia, zsyłki, wcielanie do armii radzieckiej i niemieckiej, przymusowa paszportyzacja Polaków, którzy po II wojnie światowej znaleźli się na terenie Związku Radzieckiego, przetrzymywanie w radzieckich łagrach, przymusowa emigracja, niszczenie dowodów zbrodni czy zamknięte archiwa rosyjskie – to wszystko sprawia, że liczba osób, które straciły życie za sprawą Sowieców

jest w tej chwili niemożliwa do ustalenia, a liczba zabitych przez Niemców – ustalona w dużym przybliżeniu. „Sądzić można, że z rąk Niemców zginęło 5 470 000-5 670 000 obywateli RP” – podsumowują prof. Janusz Kurtyka, prezes IPN i Zbigniew Gluza, prezes Zarządu Fundacji Ośrodka KARTA w „Przedmowie” do publikacji: „Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami”.

Skalę strat można próbować ustalić inaczej: porównując spisy ludności przeprowadzone przed i po wojnie. Różnica: brakuje 11 milionów obywateli polskich. Jednak taki sposób przeprowadzania badań jest bardzo niedokładny, ponieważ część z uwzględnionych tu osób została na ziemiach utraconych, część – na Zachodzie.

Otwarte pozostaje pytanie, czy za straty wynikłe z II wojny światowej uznać żołnierzy AK walczących po 1945 r. o niepodległą ojczyznę, umierających w samotności w katowniach UB i chowanych ukradkiem po nocy? Czy zaliczyć do nich ginących na ulicach Gdańska i Gdyni w 1970 r., w kopalni Wujek – w 1981 r., mordowanych potajemnie w latach osiemdziesiątych? Bo przecież niewątpliwie uniknęlibyśmy tych śmierci, gdyby nie oddano nas – na mocy układu w Jalcie – pod obce, komunistyczne panowanie.

Przywołać każdego po imieniu

Mgr Piotr Szubarczyk podkreśla, że równie ważne, co ustalenie liczby strat najboleśniejszych – bo ludzkich, jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie: W jaki sposób każdą z tych osób upamiętnić z imienia i nazwiska? Zwłaszcza że propaganda PRL-u wolała szafować liczbami, niż wymieniać nazwiska zabitych, wśród których dużą grupę stanowiły osoby im niewygodne: księża, nauczyciele i inni działacze antykomunistyczni. Dzięki operowaniu liczbą, a nie nazwiskami, wzmacniano strach przed Niemcami, wmawiając równocześnie, że tylko Związek Radziecki może ochronić przed nimi Polskę.

Utrata każdej z osób to nie tylko ból najbliższych, rodziny, ale także dotkliwa strata dla oj-

czyzny. Przez zabójstwa II wojny światowej kolejne pokolenia – po tych żyjących pod zaborami i w czasach I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej – potraciły ojców, oboje rodziców lub w ogóle najbliższych. Straciły szanse na wychowanie w pełnych rodzinach, a co za tym idzie – trudniej było im dorastać do dojrzałości, a niekiedy okazywało się to niemożliwe.

„Ofiarami planowanego ludobójstwa stała się polska inteligencja, której eksterminacja przez Niemców i Sowieców miała pozabawić zniewolony naród polski warstwy przywódczej” – warstwy, która po wojnie mogłaby odbudowywać niepodległą, opartą na przedwojennych wartościach Polskę. Później – pod rządami komunistów – świadomość narodowa wielu Polaków została skrzywiona przez komunistyczną propagandę. Do tej pory bardzo trudno wrócić im do tego, co w wielowiekowej tradycji charakteryzowało „polski sposób myślenia”.

Spójrzmy jeszcze na jeden aspekt sprawy. Zgodnie z prognozami ludnościowymi prowadzonymi przed wybuchem wojny, w Polsce 1942 r. – 36 200 000 obywateli, a w 1947 – 38 300 000 obywateli, w roku 1960 – 40 000 000 obywateli. W wyniku II wojny światowej (oczywiście, obok innych przyczyn, np. aborcji, antykoncepcji) mamy 60 lat opóźnienia, jeśli chodzi o demografię narodową, a co za tym idzie – pod względem ekonomicznym. Produkt narodowy brutto przed wojną (choć Polska nie była potęgą, gdyż przez dwadzieścia lat od odzyskania niepodległości nie sposób było stworzyć potęgi) znacznie wyższy na osobę niż w Hiszpanii, Portugalii. Obecnie jesteśmy jednym z najuboższych krajów Europy.

*

Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu/ po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę/ idź wyprostowany wśród tych co na kolanach/ wśród odwróconych plecami i obalonych w proch/ ocalałeś nie po to aby żyć/ masz mało czasu trzeba dać świadectwo (Zbigniew Herbert: „Przesłanie Pana Cogito”)

DOROTA NIEDZIEWIECKA

Artykuł powstał na podstawie książki: „Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami” pod red. Wojciecha Materskiego i Tomasza Szaroty, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja ścigania zbrodni przeciw narodowi polskiemu, Warszawa 2009 oraz na podstawie wykładu magistra Piotra Szubarczyka, pracownika gdańskiego IPN.

Szczególna łaska

Bodajże to Niemcy wymyślili powiedzenie o „łasce późnego urodzenia”. Określało ono pokolenie ludzi, którzy z racji najzupełniej naturalnych, a więc w związku z datą przyścia na świat, nie mieli szansy unurzać się w nazimie, w wojennych grzechach i przestępstwach, w tym wszystkim, co sprawiło, że jeszcze długo ten naród pamiętać będzie swoje przewinienia z pierwszej połowy XX wieku. To ci, którzy szczęśliwie razem ze swoim życiem „spóźnili się”.

Czasami zastanawiam się, czy w polskiej historii ostatniego stulecia jakiegokolwiek pokolenie może o sobie powiedzieć z ulgą, że zostało taką łaską obdarzone. I czy w ogóle ta definicja może się nam nad Odrą i Wisłą do czegokolwiek przydać. Myślę, że przydać się może, ale musimy pierw ustalić okres grzeszny w naszej historii, by móc wyłuskać czas niewinności, określić czas podły, by wiedzieć, który okres nie uległ podłości. I jeszcze dodatkowo: należałoby też kategorycznie stwierdzić, czy ta podłość, która zapanowała, była dobrowolnym czy wymuszonym elementem polskiej rzeczywistości, swojskim czy obcym „darem”, czy w swojej skali i intensywności stanowiła zjawisko niezmiennie, czy w różnym czasie zmieniające się.

Dla mnie niewątpliwie okresem podłości politycznej i obywatelskiej był czas panowania narzuconego nam ustroju socjalistyczno-bolszewickiego, w którym - i z którym - żyliśmy od zakończenia wojny do lat osiemdziesiątych, czyli niespełna pół wieku. W czasie pospolicie zwanym „peerelem”, choć nie jest to najściślejsze historycznie nazwanie, żyły co najmniej trzy pokolenia, które chcąc nie chcąc (właśnie, na ile chcąc, a na ile nie chcąc?) musiały codziennie zanurzać się w tej codzienności, bo innej po prostu nie było. Na emigrację zdecydowali się stosunkowo liczni, ale zdecydowana większość przemieszczała tu i teraz w PRL-u.

Ów nakazowo-represyjny, politycznie nietolerancyjny system w różnym stopniu brukał ludzi. Najbardziej niezłomni za swoje przekonania szli do więzienia, a także tracili życie. Znaczna część społeczeństwa

jednak budowała fikcję swojej przyszej szczęśliwości, chadzając na wiece, wstępując do partii, którą gardziło się na co dzień, chyłkiem kombinując i okradając ukradzione nam państwo, układając się z władzą tak, by dało się jakoś żyć. Chadzając do kościoła i do spowiedzi stwarzano sobie moralne alibi nie zawsze godnych na codzienność czynów. Niezależnie od tego nie bardzo wierzone w pozytywne przemiany, które mogłyby wyzwolić człowieka z tego opętania. Grzeszono więc dodatkowo zaniechaniem nadziei.

W tej ogromnej rzeszy – poza zwyczajnymi przestępcami politycznymi, do których zaliczam całą wierchuszkę partyjną - byli ludzie zmęczeni wojną, ich dzieci urodzone tuż przed wojną i w latach czterdziestych, i ich dzieci urodzone w latach sześćdziesiątych. Wszyscy zostali skazani na taki ustrój, na taką rzeczywistość. Ci najstarsi odchodzą już z tego świata i zapewne do swoich grzechów obywatelskich, często popełnianych pod przymusem, mają dystans eschatologiczny, uspokojeni i wyrozumiały, czego nie może zrozumieć pokolenie obdarzone łaską późnego urodzenia. Ci w starszym, ale jeszcze rześkim wieku (to moje pokolenie i grupa o kilka lat starsza) – nie zawsze do wszystkich grzechów chce się przyznać uważając, że zaangażowanie w sierpień roku 80. i wytrwałość w stanie wojennym usprawiedliwia i rozgrzesza niemal wszystko. Skryte grzechy współpracy z władzą, członkostwo w partii, a czasami niewinne – ich zdaniem – rozmowy z SB, to już temat zamglony, z innej strefy innej ojczyzny. I dlatego nie warto zbyt głośno o tym mówić. Tymczasem to jest ta właściwa grupa najliczniejszych wychowanków



Dla seniorów

Dialog połączył pokolenia

Restauracje, sklepy, piekarnie, a teraz także firma komunikacyjna – we Wrocławiu przybywa „Miejsc Przyjaznych Seniorom”

Zapadła decyzja o przyznaniu firmie Dialog certyfikatu „Miejsca Przyjaznego Seniorom”. Wniosek złożyli członkowie Stowarzyszenia Ludzi Wieku Senioralnego pod przewodnictwem Marii Bierskiej, prezenterki telewizyjnej, która prowadzi w TVP „Telewizyjny Klub Seniora”.

- Oferta promocyjna firmy Dialog dla osób starszych jest bardzo korzystna, uwzględniająca potrzeby, ale także możliwości seniorów – argumentuje we wniosku Bierska. Podkreśla, że sprawdzili to na własnej skórze członkowie Stowarzyszenia. – Służyli radą i oceną produktów prezentowanej firmy – dodaje dziennikarka i jednocześnie prezes organizacji.

Chodzi o ofertę Dialog 50+ - pakiet usług: telefon, telewizja, Internet.

To nie jedyna przychodnia, dla której Dialog

został odznaczony certyfikatem. W październiku był współorganizatorem Wrocławskiego Dnia Seniora. Uczestnicy konkursów organizowanych tego dnia otrzymali nagrody fundowane przez Dialog, m.in. cenne książki. Firma nadal współpracuje z Wrocławskim Centrum Seniora.

Przykład Dialogu pokazuje, że każda firma może być Miejscem Przyjaznym Seniorom. Wystarczy, że oferuje osobom starszym specjalną, zniżkową ofertę. Musi też złożyć wniosek do Wrocławskiego Centrum Seniora (do pobrania na stronie www.seniorzywroclaw.pl).

Wrocławscy seniorzy wciąż się uczą

Osoby starsze z Wrocławia nie pozostają bierne – nawet po sześćdziesiątce uczą się obsługi komputera i języków obcych

Popularność kursów, organizowanych przez CIRS – Wrocławskie Centrum Seniora, jest ogromna. W zeszłym miesiącu uruchomiono kolejną edycję kursów komputerowych. Klikanie, surfowanie w Internecie, edytowanie dokumentów tekstowych przestaje być problemem dla kilkudziesięciu seniorów. Kolejni już czekają na następną edycję kursów.

– Już pierwszego dnia po uruchomieniu zapisów mieliśmy komplet. Zainteresowanie jest ogromne – przyznaje Krzysztof Grabowski, który prowadzi zajęcia komputerowe dla seniorów. Kiedy ruszą kolejne zapisy? Prawdopodobnie w maju. – Nauka obecnej grupy potrwa do czerwca i wtedy chcemy uruchomić kolejne kursy – mówi Grabowski.

Języki obce to kolejne

zajęcia, które interesują seniorów. – To już kolejna edycja kursów, prowadzonych wspólnie z Language Academy. Obce słówka poznało już blisko stu seniorów – mówi Patrycja Lisowska, która organizuje zapisy. Jak twierdzi, osoby starsze są cierpliwymi i uważnymi uczniami. Wiedzą, czego chcą i mają jasne oczekiwania.

Nauka języków i obsługi komputera to nie tylko okazja do podniesienia swoich kwalifikacji, ale też poznania ciekawych ludzi i aktywnego spędzenia wolnego czasu.

Wrocławskie Centrum Seniora, pl. Dominikański 6 (budynek przychodni, pokój na parterze) TELEFON SENIORA: (71) 344 44 44
Centrum.seniora@gmail.com; www.seniorzywroclaw.pl
Wrocławskie Centrum Seniora jest działem Centrum Informacji i Rozwoju Społecznego.

PRL-u, grupa wspierająca cyników starszego pokolenia i o tym winno się mówić wyjątkowo głośno. Tak, jak trzeba oddać sprawiedliwość desperatom z ruchu oporu jawnego i niejawnego – począwszy od końca lat sześćdziesiątych.

Dzieci urodzone w tym czasie powoli wchodziły w krąg łaski późnego urodzenia. Sierpień roku 1980 był wyjątkowym detonatorem, dzięki któremu

pękały wszelkie skorupy strachu i ci, którym nie wydarto z rąk Dekalogu, mogli sobie spojrzeć w twarz bez wstępu. Był to najpoważniejszy egzamin obywatelski, kto go zdał – ten nie złamał się także w stanie wojennym.

Ważne więc teraz, by łaski późnego urodzenia nie zjadł daczycy, a rozliczając okresy wcześniejsze, czasy łajdackie – co przecież jeszcze w stopniu

należytem nie nastąpiło – należy traktować sumienia zanurzonych w „realsocjalizmie” na szerokim tle przyczyn i skutków zgotowanych w imperium zła, z całą ostrością widzenia i z chłodem niezbyt pochopnych osądów. Młode zastępy pracowników IPN-u, instytucji jak najbardziej potrzebnej, skąpanej w łasce późnego urodzenia, mają w tej mierze coś do wykazania.

PIOTR ZAŁUSKI

Za miasto...



FOT. MARCIN BRADKE

Wreszcie wiosna. Po kilku miesiącach przymusowego siedzenia w domu (co oczywiście nie dotyczy narciarzy) pora na weekendowe wypadki. Nie trzeba wcale jechać daleko - ledwie 15 kilometrów na południe od Wrocławia leży Żórawina, niewielka wioska z kapitalnym gotyckim kościołem Św. Trójcy. Świątynia pochodzi z XIV stulecia, a przebudowano ją w początkach wieku XVII w duchu manierystycznym. Co ciekawe, kościół otoczono wałem obronnym i fosą, bowiem burzliwe były losy śląskiej ziemi. To jeden z cenniejszych tego typu obiektów na obecnych ziemiach polskich. Manierystyczny wystrój kościoła zawdzięcza rodzinie von Hanniwaldt. Oni też doprowadzili do przekształcenia wioski w osadę miejską, co miało miejsce w Roku Pańskim 1608. Świątynia w Żórawinie nie jest powszechnie dostępna, co nie oznacza, iż nie można jej zwiedzać. Począwszy od uroczystości Świętej Trójcy (tuż po Bożym Ciele) aż po koniec września, w każdą niedzielę o 20.00 odprawiane są tu Msze Święte. Można umówić się również na zwiedzanie kościoła, dzwoniąc na numer żórawińskiej parafii: 71-316-51-19.

A trudno o lepszego przewodnika niż proboszcz- ks. An-



FOT. MARCIN BRADKE

drzej Dziełak- legenda antykomunistycznej opozycji lat osiemdziesiątych, przez lata związany z wrocławskim kościołem Bożego Ciała.

Pojedźcie do Żórawiny. Naprawdę warto. Niech zachętą będzie tych kilka fotografii zrobionych u schyłku zimy...

MARCIN BRADKE, TVP WROCLAW



FOT. MARCIN BRADKE



Hotel Wodnik***

kameralny obiekt położony zaledwie
3 km od centrum miasta

Zapraszamy na rozpoczęcie sezonu piknikowego na Odrę, który odbędzie się już 1 V 2010 r. od godziny 13:00 do 22:00.

GWARANTUJEMY

- Dobrą zabawę
- Atrakcje dla dzieci
- Pyszne dania z grilla
- Dla chętnych tańce nad Odrą



Organizujemy również:
pikniki firmowe, integracyjne spotkania w plenerze,
specjalizujemy się w organizacji konferencji,
przyjęć okolicznościowych i wesel.

Informacja i rezerwacja:

Hotel Wodnik, ul. Na Grobli 28, Wrocław
tel. 71 34 33 667, 34 29 343,
faks: 71 34 29 344
www.wodnik-hotel.pl
e-mail:wodnik@wodnik-hotel.pl
Dział marketingu, tel. 71 34 33 667

Wyprawa na Górę Mojżesza

Piątek/Sobota, 5–6 lutego 2010 roku

W czasie szalonej jazdy autobusem (wskazówka prędkościomierza rzadko wskazywała mniej niż 120 km/h) dowiedzieliśmy się od naszego przewodnika, że grupa będzie się nazywać „Alfa Star – Mohammed”. Nazwę mamy zapamiętać, by się nie zgubić. Wręczono nam również latarki – jedną na dwie osoby.

Wprawdzie w czasie krótkiego postoju na stacji benzynowej zauważyłam, że robi się coraz chłodniej, ale na miejscu doznałam szoku termicznego – było **BARDZO CHŁODNO!** Cieszyłam się, że mam na sobie cztery warstwy ubrań w tym dwa kaptury, ale i tak było mi zimno w nogi i brakowało mi rękawiczek. Jak tylko wysiedliśmy z autobusu, „dopadli” nas Beduini, oferując wełniane rękawiczki i poncho, ale wtedy myślałam, że jakoś dam radę i przeżyję. Jakże się myliłam.



FOT. MARZENA KRZEMIEN

Przed wejściem na drogę prowadzącą do Klasztoru Świętej Katarzyny odbyła się kontrola plecaków i prezentacja dwóch Beduinów – Mahameda i Imana, mających opiekować się naszą grupą na szlaku. Do samego Klasztoru dotarliśmy dość szybko.

Po załatwieniu wszystkich niezbędnych spraw wreszcie ruszyliśmy na szlak. Było około 2.00. Po drodze byliśmy nagabywani przez Beduinów na wynajęcie „żywej taksówki”:

– Camel? Camel?

– No, thank you.

Ale wróćmy do wspinaczki. Myślę, że słowo wspinaczka jest właściwe, gdyż Góra Mojżesza ma wysokość 2286 m n.p.m. Prowadzą do niej dwie drogi: trudniejsza – tzw. Schody Pokutne (Sikkat Sajidna Musa – Ścieżka Pana naszego, Mojżesza) liczące 3750 stopni wykutych w skale, niektóre mają nawet jeden metr wysokości (w nocy są szczególnie niebezpieczne), łatwiejsza – tzw. Szlak Wielbłądzi.

Oba te szlaki łączą się pod szczytem. Aby tam się dostać, trzeba pokonać około 700 stopni skalnych. Nagrodą za trud są niepowtarzalne widoki, szczególnie o wschodzie słońca.

Mahamed prowadził nas Szlakiem Wielbłądzim. Powoli, w całkowitych ciemnościach posuwaliśmy się w górę, mijając cierpliwie stojące lub siedzące

dużo ciepła. Na dokładkę nasz „uroczy” opiekun w pewnym momencie zniknął z oczu. Miałam wrażenie, że zostałam sama na szlaku. W oddali migotały światełka w budach Beduinów i słyhać było nawoływania różnych grup – „Czicza!”, „Ali Baba!”, ale nikt nie wołał „Alfa Star Mohamed!”. Wiedziałam, że odwrotu już nie ma i muszę iść tylko naprzód. Z każdym centymetrem naszej wspinaczki wiatr się nasilał i było coraz zimniej.

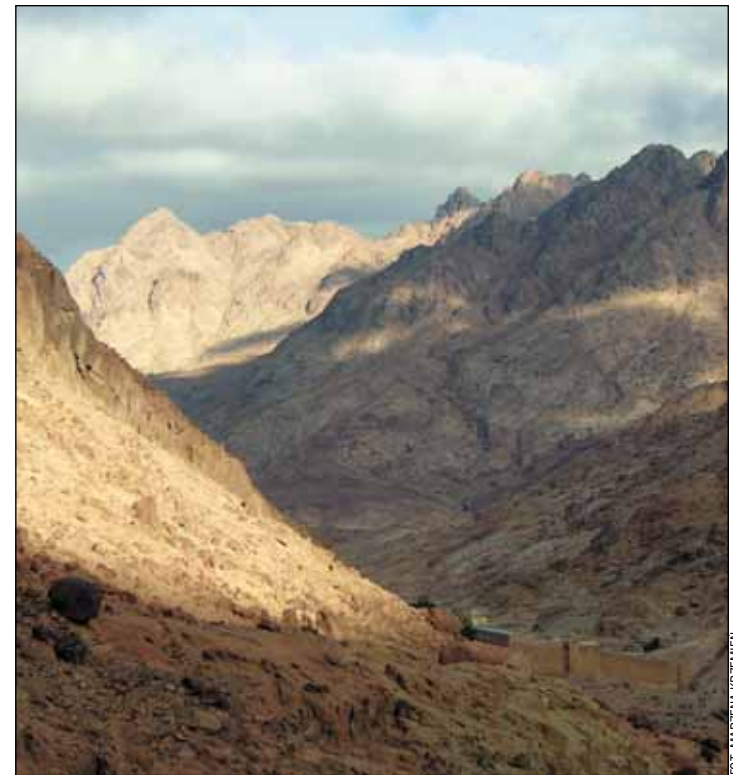
Wreszcie odnalazł się Mahamed. Siedział sobie w budce – to był ostatni przystanek przed schodami. Ucieszyłam się, gdy usłyszałam jego głos. Wśród grupy zamrożonych wspinaczy dostrzegłam Iwonę. Weszliśmy do środka. Pomieszczenie było małe, ściany z kamieni, nie było okien, a drzwi były wiecznie otwarte. Wewnątrz był straszny tłok i nie można było usiąść, ale było cieplej niż na zewnątrz – tak mocno nie wiało. Nasz dotychczas uśmiechnięty Mahamed nagle zrobił poważną minę i zaczął szukać tłumacza:

– Zostały dwie godziny do wschodu słońca (była 4.30). Ja dalej nie idę, pójdzie z wami Iman (to był drugi, dużo starszy mężczyzna). Tutaj macie ostatnią szansę na wypożyczenie koca (4 \$). Na górze jest bardzo zimno i strasznie wieje.

Zwątpiłam. „*Tam naprawdę jest jeszcze zimniej niż tu? To ja NIE IDE! Nie mam siły! Jeśli jeszcze bardziej zmarzną to tego nie przeżyję!!!*”

Wspólnie podjęliśmy decyzję, że jeszcze godzinę zostajemy. Ale Mahamed szybko sprowadził nas na ziemię:

– Na szczycie jest mało miejsca. Wejście schodami zabierze wam około 40 minut. Jeśli teraz nie pójdziecie i nie zajmiecie dobrego stanowiska to nic nie zobaczycie.



FOT. MARZENA KRZEMIEN

Rzeczywiście, na szczyt wchodziło bardzo dużo grup. Ten pesymistyczny scenariusz mógł się ziścić! Pierwsza myśl – „*Poddaję się*”. Ale potem odezwały się geny przodków – „*Teraz chcesz się poddać? To po co były te wszystkie poświęcenia? Być tak blisko i zrezygnować – NIE, to nie ja!*”. Nie wiem, skąd znalazłam w sobie siłę i podjęłam decyzję – idę!

Iman pokonywał kamienne schody jak kozica. Schody były niebezpieczne. Starłam się iść zaraz za Imanem. Wysokość, zmęczenie i zimno szybko zaczęły dawać o sobie znać. Już nie potrafiłam wchodzić tak szybko. Dostałam zadyszki, ale jak przystało na upartą i zdeterminowaną kobietę, chciałam pokazać na co mnie stać. Dotarliśmy do ostatniego przystanku przed szczytem. Zdziwieni stwierdziliśmy, że w kamiennych szałasach Beduinów wcale nie jest tłoczno i że można nawet usiąść. Decyzja – wchodzimy.

O naiwności! Owszem, można tu siedzieć ale pod warunkiem, że kupisz „coffe or chocolate – 2 \$”. Było mi już tak zimno, że poddałam się. Zdecydowałam się na gorącą czekoladę. Kiedy mi ją podawano byłam już tak skostniała, że nawet nie poczułam, kiedy gorący płyn oblewał mi palce. Zanim dotarł do żołądka był już zimny. Patrzyłam na zamrożonych towarzyszy wspinaczki i myślałam „*zamknąć oczy i odciąć się od tego wszystkiego – to tylko zły sen*”. Niestety, to była rzeczywistość.

Gdzieś około 6 rano zaczęło świtać. Do pokonania został mały odcinek. „*A może zrezygnować, tu jest tak dobrze?...NIE, NIGDY!*”

Obok mnie siedziała zziębnięta Iwona. Krzyknęłam do niej: – Iwonka! Wstajemy i idziemy na szczyt!

Desperacko ruszyliśmy w kierunku schodów. O nie! Tłum był taki, że nie było szans dostać się na górę by zobaczyć wschód słońca. „*Nie! Nie dam się!*”

Naśladując Imana, bokami zaczęłam przedzierać się w górę. Za mną szła dzielna Iwona. Udało się. Na szczycie jest mała kaplica. Razem z Iwoną, otulone jej niezbyt estetycznym kocem, wypożyczonym za 4 dolary, stałyśmy na szczycie, mając przed sobą już wtedy cudowną panoramę Gór Synaj. Można powiedzieć, że byłyśmy w pierwszym rzędzie i miałyśmy nawet miejsca siedzące. Słonko pomału zaczęło wylańc się zza chmur. O 6.25 rozpoczęła się sesja zdjęciowa. Każde ujęcie ukazywało wyjątkowość tego miejsca i tej chwili, jedynej i niepowtarzalnej, wartej tak wielkiego poświęcenia.

Po kilkunastu minutach byliśmy już tak zamrożone (cały czas wiał lodowaty wiatr), że podjęłyśmy decyzję o odwrocie. Wejść było trudno, ale zejść jeszcze trudniej. Strone zbocza, nierówne kamienne schody i napierający tłum. Było bardzo niebezpiecznie, a poza tym słońce nie dawało wcale ciepła. Widoki za to były REWELACYJNE! Krajobraz wokół zachwycał – kolory, surowość przyrody i niesamowite piękno. Tu doświadcza się bliskości Boga. Przez chwilę zastanawiałam się, czy Mojżesz czuł to samo, kiedy patrzył na te góry? Spędził tu 40 dni – czy każdego poranka podziwiał wschód słońca?

Droga powrotna zajęła mi około dwóch godzin. W planie było jeszcze zwiedzanie Klasztoru Św. Katarzyny, który okazał się bardzo ciekawą i tajemniczą budowlą. Ale to już zupełnie inna historia.

MARZENA KRZEMIEN

Poświęcony przez Kardynała

Sztandar Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia - Dolny Śląsk został ufundowany z inicjatywy jego członków i poświęcony w 2007 roku przez wielkiego przyjaciela dolnośląskiej „Solidarności” Kardynała Henryka Gulbinowicza na Jasnej Górze w czasie XXV dorocznej Pielgrzymki Ludzi Pracy 16.09.2007 r. Przypomnijmy, że w czasie stanu wojennego, przy ówczesnym metropoliecie wrocławskim powstał Arcybiskupi Komitet Charytatywny, niosący nieocenioną pomoc rodzinom represjonowanych przez komunistyczny reżim.

Sztandar na rewersie w lewym dolnym rogu przedstawia w kole popiersie Św. Łukasza patrona służby zdrowia, w prawym górnym rogu również w kole godło Polski orła.

W połowie po skosie biegnie flaga z barwami narodowymi, na której widnieje napis Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Na awersie logo Zarządu Regionu Dolnego Śląska (zarys Ratusza Wrocławskiego) naokoło którego widnieje napis: Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia, a w dole logo służby zdrowia tj. na biało-czerwonej fladze czerwony krzyż.

Sztandar został wykonany w specjalistycznej pracowni hafciarskiej w Poznaniu.

OPR. RED.



FOT. ARCH.



Dumni z naszych sztandarów

Z okazji 30. rocznicy NSZZ „Solidarność” KK postanawia przeprowadzić akcję „Dumni z naszych sztandarów”, która ma na celu zebranie i upowszechnienie wiedzy o związkowych sztandarach na każdym szczeblu, historię ich powstania, symbolikę i najważniejsze dotychczasowe fakty.

Komisja Krajowa zwraca się do wszystkich struktur o przekazanie informacji na ten temat w wersji elektronicznej do Biura Informacji KK wg załączonego schematu.

Prosimy przysłać następujące informacje:

1. 2 zdjęcia (rewers i awers),
2. 2 zdjęcia pocztu ze sztandarem podczas ważnych uroczystości,
3. krótki opis (ok. pół strony maszynopisu) historii sztandaru – kiedy powstał, fundatorzy, akt poświęcenia, najważniejsze wydarzenia w jego historii (np. co się z nim działo w stanie wojennym etc.),
4. krótki opis (do pół strony) – symboliki sztandaru wraz ze sposobem wykonania,
5. inne.



Projekt „Potrafię i mogę więcej” jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 8.1 Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie. Nr projektu: WND-POKL. 08.01.02-02-001/09.



Potrafię i mogę więcej

Bezpłatne kursy z uprawnieniami:

- operator wózka widłowego
- spawacz w technologii TIG
- magazynier
- spedytor z obsługą programu użytkowego „Celina”

Bezpłatne doradztwo w zakresie zmiany i wyboru zawodu oraz określania ścieżek kariery.

Projekt realizowany przez Międzynarodową Wyższą Szkołę Logistyki i Transportu we Wrocławiu w partnerstwie z Agencją Rozwoju Aglomeracji Wrocławskiej ARAW.

INFORMACJE I ZAPISY:

Biuro Projektu



MWSLiT we Wrocławiu
51-168 Wrocław, ul. Sottysowicka 19 b
tel. +48 71 324 68 64, fax +48 71 324 68 79

Biuro Partnera Projektu



ARAW S.A.
50-059 Wrocław, ul. Ofiar Oświęcimskich 36
tel. +48 71 783 53 10, fax +48 71 783 53 11

MIESZKASZ NA DOLNYM ŚLĄSKU?

CHCESZ ZMIENIĆ ZAWÓD, PRACĘ?

**TEN PROJEKT
JEST DLA CIEBIE!**